NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V. IV.

Rok XVIII. Kraków, wtorek 26 lutego 1935 Nr. 57

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Poświęcenie żydowskiego okrętu „Tel-Awiw"

Jerozolima. 25. 2. ŻAT. W Hajfie odbyła się uroczystość poświęcenia okrętu „Tel Awiw", który utrzymywać będzie regularną komunikację na trasie Hajfa-Trjest. Okręt był udekorowany flagami wszystkich państw, flagą biało-niebieską i godłem miasta Tel Awiw. Przemówienie wygłosił prezes palestyńskiego towarzystwa okrętowego Bernstein, pozatem przemawiał komisarz okręgowy północnej Palestyny Roach.

Weizmann i Warburg w Palestynie

Jerozolima. 25. 2. ŻAT. Dziś przybył do Palestyny prof. Weizmann i Feliks Warburg.

Wysoki komisarz Palestyny do rabina Kuka

Jerozolima. 25. 2. ŻAT. Z okazji jubileuszu rabina Kuka otrzymał on pismo powitalne od Wysokiego Komisarza Palestyny.

* * *

Jerozolima. 25. 2. ŻAT. W 74 roku życia zmarł w Petach Tikwie członek rabinatu tej kolonji, jeden z najwybitniejszych autorytetów rabinicznych rabin Icchak Jehuda Safir.

Czego Anglja oczekuje od ministrów austrjackich

Londyn. 25. 2. PAT. Dziś od rana toczą się tu rozmowy austrjackich mężów stanu z ministrami brytyjskimi. W godzinach rannych kanclerz Schuschnigg, minister spraw zagranicznych Berger-Valdenegg oraz poseł austrjacki w Londynie von Franckenstein odbyli konferencję w Foreign Office z sir John Simonem oraz stałym podsekretarzem stanu brytyjskiego MSZ Vansittartem. Następnie goście austrjaccy udali się na Downing Street, gdzie odbyli konferencję z premjerem MacDonaldem i wicepremjerem Baldwinem.

• • •

Londyn, 25. 2. PAT. „Times" pisze, iż celem wizyty ministrów austrjackich jest ogólna wymiana zdań. Dziennik stwierdza, że wśród spraw, jakie będą omawiane, znajdą się przedewszystkiem: pakt o zachowaniu niedległości Austrji oraz sytuacja finansowa Austrji. „Times" oczekuje również, że kanclerz Schuschnigg skorzysta z okazji, aby wyjaśnić rządowi brytyjskiemu swe poglądy na temat ewentualnej restauracji Habsburgów co do tego jednak punktu Schuschnigg sam udzielił poniekąd zaprzeczenia, oświadczając w wywiadzie. udzielonym w pociągu między Falkestone a Londynem przedstawicielowi „Daily Express", że rząd austrjacki nie ma żadnych zamiarów zmiany organizacji politycznej kraju. Kanclerz podkreślił, że restauracja monarchji habsburskiej nie będzie omawiana w rozmowach z Macdonaldem i Simonem.

Niektóre dzienniki angielskie, jak np. zbliżony do Foreign Office „Daily Telegraph" wprost przestrzegają Schuschnigga, aby tego tematu nie poruszał, gdyż nie jest on obecnie aktualny. „Daily Telegraph" stwierdza, że w chwili obecnej omawianie sprawy przywrócenia Habsburgów. przekreśliłoby wszelkie widoki powodzenia paktu w sprawie niepodległości.

„Daily Herald" przypomina, jaką trudność stanowi w zamierzonym pakcie rzymskim sformułowanie zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Austrji w taki sposób, aby uspokoić państwa Małej Ententy, że nieingerencja ta nie będzie równoznaczna z tolerancją wobec tendencyj, zmierzających do przywrócenia restauracji Habsburgów.

Liczne dzienniki, jak „Daily Herald", „News Chronicle" i inne domagają się, aby Schuschnigg poczynił pewne ustępstwa wewnętrzno-polityczne na rzecz złagodzenia reżime'u. Nawet konserwatywny „Daily Telegraph" wyrażający poglądy Foreign Office, oczekuje, że ministrowie austrjaccy udzielą rządowi brytyjskiemu zapewnień co do rozszerzenia praw i udziału w rządzie robotników austrjackich i co do całkowitej tolerancji wobec Żydów.

Żydzi angielscy spieszą z pomocą Żydom polskim

Londyn. 25. 2. ŻAT Wczoraj zamknięta została konferencja Keren Hatora w Anglji pod przewodnictwem p. Goodmana. Konferencja uchwaliła ratyfikować układ w sprawie przyjścia z pomocą na rzecz Żydów polskich pod auspicjami Board of Deputies. Uchwalono wydać apel do wszystkich Żydów imperjum brytyjskiego w sprawie popierania tej akcji.

P. Rasner usunięty z zarządu związku rzemieślników żydowskich

Warszawa. 25. 2. ŻAT. Dziś nad ranem zakończyły się obrady centralnego komitetu związku rzemieślników żydowskich w Polsce. Centralny komitet dokonał wyboru nowego zarządu, przyjął dymisję tymczasowego zarządu i wybrał nowy zarząd w tym samym składzie co przed 4 miesiącami z wyjątkiem p. Rasnera. Co do sądu obywatelskiego C. K. postanowił prosić sąd, aby dokooptował do swego składu delegata wyznaczonego przez zarząd związku.

Więźniowie palestyńscy grożą ponowną głodówką

Jerozolima. 25. 2. ŻAT. 10 nielegalnych emigrantów uchodźców z Adrjanopola, którzy zostali osadzeni w więzieniu jerozolimskiem proklamowało strajk głodowy, domagając się wypuszczenia ich na wolność, albo postawienia przed sąd. Ponieważ policja zgodziła się wypuścić ich na wolność za kaucją, aresztowani wczoraj przerwali strajk. Ponieważ nie zostali oni jednak zwolnieni z więzienia grożą ponowną głodówką.

Do absurdu

Kraków, 26. lutego

O wyroku sądu marszałkowskiego w sprawie Arciszewski-Thon i lepiej i zdrowiej byłoby nie mówić wcale. Wyroku sądowego krytykować nie wolno, wyroku sądu honorowego (a takim jest sąd marszałkowski) też nie uchodzi krytykować. Wyrok ten był zresztą zgóry przesądzony, bo nikt chyba nie łudził się co do tego, że pułkownik dyplomowany, chociażby należał do opozycji, korzystać musi z innych uprawnień, aniżeli każdy inny śmiertelnik.

Wystarczy więc tylko stwierdzić ponownie to, co powiedzieliśmy w chwili, gdy tylko wpłynęła skarga posła Arciszewskiego, że ten wzorowy skądinąd oficer użyty został przez towarzyszy partyjnych do dywersji, która napewno mu sławy nie przysporzy. Poseł Arciszewski przyznał sam, że przemówienia sejmowego posła dra Thona nie słyszał wcale, nie będąc owego dnia obecny w Sejmie. Skorzystano więc z okazji, by niezorjentowanemu specjaliście do spraw wojskowych i wielkiemu entuzjaście armji, przedłożyć misternie spreparowany i wyrwany z całości urywek przemówienia prezesa Koła Żydowskiego. Na tej to kruchej podstawie poseł Arciszewski skonstruował swój niesłychany zarzut pod adresem posła dra Thona, zaniepokojony wzmianką o „ukrytych" miljonach budżetu wojskowego. Gdyby się poseł Arciszewski był zaznajomił z całością mowy posła Thona z 6. listopada ub. r., nie palnąłby tego głupstwa, żeby konstruować zarzut niemal zdrady tajemnic wojskowych przeciwko autorowi przemówienia, którego lejtmotivem było właśnie podkreślenie, że Polska jako mocarstwo wielkie i potężne powinna mieć właśnie wielki budżet **także** na cele obronne. I że aby ten budżet osiągnąć, nietrzeba osłabiać tego elementu, który w lwiej części ciężar budżetu dźwiga na swoich barkach, elementu miejskiego, a zatem także elementu żydowskiego. Gdyby poseł Arciszewski był gruntownie przestudjował sobie tekst mowy posła Thona, przekonałby się z łatwością jak najzupełniej uboczne i nieistotne znaczenie miała tam wzmianka o owych „ukrytych" miljonach. Sądziliśmy, że teraz bodaj uczyni to — sąd marszałkowski...

Niestety, to się nie stało, i stąd ten wyrok, o którym lepiej byłoby nie mówić. Jeśli zaś wracamy do tej sprawy, to skłania nas do tego istotnie niepoczytalne wystąpienie urzędówki endeckiej, które pod względem aberacji myślowej przerasta to wszystko, co do tej pory na łamach „Gazety Warszawskiej" wypisano. A Bóg świadkiem, że niejedno już bzdurstwo wypadło nam na łamach endeckiego organu wyczytać.

Otoż powołując się na przemówienie komunistycznej posłanki Ignasiakówny podczas dyskusji sejmowej nad ustawą o poborze rekruta, „Gazeta Warszawska" zatrzymuje się nad tym szczegółem przemówienia komunistki, w którym ta cyfrę naszego budżetu wojskowego określiła na okrągły miljard. Poczem genjalny rachmistrz endecki dochodzi do następującego wniosku:

„W jaki sposób autor, czy autorowie mowy p. Ignasiakówny obliczyli ten miljard, tego nie wiemy, ponieważ posłanka komunistyczna nie wymieniła pozycyj z owych „innych resortów". Nie ulega jednak wątpliwości, że można uzyskać ten miljard, dodając do 700 miljonów wydatków wojskowych owe „kilkaset miljonów" ukrytych, o których mówił poseł dr. Thon".

Kompletny bezsens tego „rozumowania" leży jak na dłoni. Łączyć przemówienie o tendencji nawskroś patrjotycznej z antypaństwowem wystąpieniem komunistki potrafi tylko ktoś, kto zatracił wszelkie poczucie rzeczywistości i wszelkie poczucie śmieszności. Bo chyba trudno przypuszczać, by endecja usiłowała dziś wyciągnąć z rupieci wycofany już dawno z obiegu argument „żydobolszewicki", identyfikujący Tarczę Dawida z bolszewicką gwiazdą pięcioramienną. Dziś już nikt w takie kawały nie uwierzy.

Toteż ośmiesza się dokumentnie publicysta endecki, który antycypując argument nasz, że niekoniecznie musiała posłanka komunistyczna natchnienie czerpać z... mowy posła Thona, odpowiada, że „zupełnie inaczej wygląda zarzut komunistyczny, sporządzony we własnej agitacyjnej wytwórni, a inaczej, gdy zaopatrzony jest stemplem przedstawiciela burżuazji żydowskiej". Odkąd to komuniści mają tego rodzaju „stempel" w jakiejkolwiek cenie?

Niepozbawiony przytem zabawnej pikanterji jest fakt, o którym w całokształcie sprawy zapominać nie należy, że mianowicie endecja, nie wyłączając jej „speca" wojskowego, tak bardzo czułego na wszystko co dotyczy armji. głosuje narówni z komunistami **przeciwko** całemu budżetowi, a więc **także przeciwko budżetowi wojskowemu**! Oto jest przykład endeckiej racji stanu.

Po tem wszystkiem nie możemy się oprzeć wrażeniu, że „chwyty" endeckiej publicystyki w rodzaju owej rzekomej „szkoły dr Thona", do której zalicza się rzekomo ...posłanka Ignasiakówna, mają jednak mimo wszystko pewną stronę dodatnią. Oto dyskredytują one gruntownie metody endeckiej walki politycznej. Bo przecież na jakąś dozę krytycyzmu można chyba liczyć nawet u najzagorzalszego czytelnika prasy endeckiej, wolno więc przypuszczać, że to obałamucanie opinji tego rodzaju „argumentacją" znudzi się wreszcie. W Niemczech wziął na siebie wdzięczną rolę dyskredytowania antysemityzmu niepoczytalnemi wystąpieniami nasz wielki „przyjaciel" Streicher. Czyż nie zadał on najdotkliwszego ciosu swojej hecy żydożerczej obłędnym atakiem na żydowskich laureatów Nobla — zbawców ludzkości? Wiemy pozytywnie, że w Niemczech już nawet hitlerowcy nie mogą wziąć „Stürmera" do ręki. Przejadło się już to wszystko. Nie mamy bynajmniej zamiaru degradować „Gazety Warszawskiej" do roli jakiegoś „Stürmera". Ale wszystko wskazuje na to, że stałem posługiwaniem się nawskroś absurdalnemi sposobami walki z żydostwem organ endecki doprowadzi wreszcie swój antysemityzm do... absurdu. Częściowo już doprowadził.

D. L.

Egzekutywa sjonistyczna przeciw rewizjonistom

Londyn. ŻAT. Organizacja Sjonistyczna ogłosiła oświadczenie o „polityce rewizjonistycznej", szczególnie o petycji do Komisji Mandatowej. Omawiając deklarację rewizjonistów w sprawie petycji, podkreśla Egzekutywa sjonistyczna:

W deklaracji tej, która jest bardzo charakterystyczna dla mentalności partji rewizjonistycznej i dla jej dojrzałości politycznej, rezultat pierwszej petycji rewizjonistycznej określany jest jako „rzekoma porażka". Rewizjoniści nie spodziewali się po tej pierwszej petycji pozytywnego stanowiska ze strony Komisji Mandatowej. Mieli oni tylko na celu, po raz pierwszy podać swe żądanie państwa żydowskiego do wiadomości światowej opinji publicznej, a zwłaszcza opinji brytyjskiej. Ten zaś cel został osiągnięty, gdyż — skoro radjo brytyjskie zakomunikowało miljonom swych słuchaczy, że Komisja Mandatowa odrzuciła, jako niezgodne z mandatem, żądanie Żydów w sprawie państwa żydowskiego, to temsamem radjo jednocześnie poinformowało te miljony słuchaczy, że Żydzi dążą do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie. A to właśnie było istotnym celem tego całego przedsięwzięcia. Deklaracja rewizjonistyczna zapowiada, że po tej petycji nastąpi druga w imieniu rewizjonistów palestyńskich, lecz tym razem poparta dziesiątkami tysięcy podpisów z Palestyny i setkami tysięcy — z całego świata, i że rewizjoniści, jeśli to będzie potrzebne, po drugiej petycji zorganizują trzecią i czwartą i tak dalej, aż Komisja Mandatowa, rząd brytyjski i świat zaakceptują ich żądanie.

Ta dziecinna gra politycznej strategji byłaby tematem wesołym, gdyby nie była obliczona na to, aby w sposób najgorszy narazić na niebezpieczeństwo najbardziej poważne interesy narodu żydowskiego. Czem bowiem jest realny cel tego całego politycznego sportu? Rewizjoniści sami twierdzą w swem ostatniem oświadczeniu: „Naiwne byłoby wyobrażać sobie, że już po pierwszem proklamowaniu naszego postulatu państwa żydowskiego, który by przez tyle lat ignorowany, Komisja Mandatowa natychmiast go zaakceptuje".

Tak więc ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za petycję, sami wyraźnie się przyznają, że przewidywali negatywne ustosunkowanie się Komisji Mandatowej i że petycję istotnie przedłożyli w pełni tej świadomości. I na podstawie tej oto, świadomie wyświadczanej złej przysługi, spodziewają się oni, że opinja żydowska będzie tak dalece naiwną, że oczekiwać będzie spełnienia żądania państwa żydowskiego, jako końcowego wyniku powtarzającej się serji porażek. Ostateczne zwycięstwo, jako istotnie konieczny skutek samego łańcucha porażek — oto alfa i omega karkołomnej polityki rewizjonistycznej. Ktokolwiek spodziewać się może, że naród takiemu stronnictwu powierzy swój los, musi bardzo nisko oceniać inteligencję i instynkt polityczny narodu żydowskiego.

Wyjaśnienie w sprawie certyfikatu dla J. Braunthala

W swoim czasie zamieściliśmy artykuł, oparty na wiadomości wiedeńskiego pisma sjonistycznego „Die neue Welt", jakoby przywódca socjalistów wiedeńskich Juljusz Braunthal otrzymał certyfikat palestyński. Wyraziliśmy wówczas życzenie, by Egzekutywa sjonistyczna w Jerozolimie wyjaśniła tę sprawę. Obecnie Egzekutywa Agencji Żydowskiej w Jerozolimie donosi, że p. Juljusz Braunthal **nie zwrócił się do Egzekutywy sjonistycznej i nie otrzymał certyfikatu z departamentu emigracji Agencji żydowskiej.** Pan Braunthal zamierza zwiedzić Palestynę jako turysta i otrzymał wizę turystyczną bezpośrednio od konsula angielskiego we Wiedniu bez żadnego udziału Agencji Żydowskiej, która w dziedzinie wiz turystycznych niema żadnej kompetencji.

Afera komunistyczna w Czechosłowacji

Praga, 25. 2. PAT. Wykrycie przed paru dniami w okręgu Kladno tajnej organizacji komunistycznej rozrasta się w wielką **aferę**. Zaaresztowano kierownika organizacji, emigranta niemieckiego, Wilhelma Podye'a, kilku innych emigrantów oraz kilku obywateli czeskich. Jak okazało się, Podey wyemigrował z Niemiec do Sowietów, gdzie odbył kilkumiesięczny kurs agitatorski, poczem wysłano go do Czechosłowacji. Tutaj zorganizował agitację głównie w odddziałach wojskowych, prowadził kursy agitatorskie i przygotowywał się do stworzenia bojówek komunistycznych. Wydaje się prawdopodobnem, że zajmował się również szpiegostwem, gdyż interesował się uzbrojeniem armji czechosłowackiej.

Przegląd prasy

Sprawa posła Polakiewicza

Zbliżony do endecji ‚**Wieczór Warszawski**' pisze na marginesie sprawy wicemarszałka Sejmu Polakiewicza:

13-go lutego dopiero prezydjum BB wykluczyło go ze swego grona. Do tego jednak czasu p. Polakiewicz zawsze brał udział we wszystkich obradach i w posiedzeniach Sejmu, gdzie siedział w pierwszej ławie, tuż przy chadekach Dlaczego wstrzymano się przez dwa miesiące z wyciągnięciem wniosków z wyroku sądowego — to wiemy; nie wiedziano, co z nim zrobić. Ale dlaczego czekano dziesięć dni od 13-go bm. (— ach, ta trzynastka!) — na ogłoszenie decyzji, to jest rzeczą niezrozumiałą. W każdym razie poseł Polakiewicz do wczoraj ani mandatu poselskiego, ani stanowiska wicemarszałka Sejmu nie złożył.

Incydent z p. Polakiewiczem jest dowodem bardzo ostrych gierek, tarć i walk osobistych, które trawią sanację, a nawet jej koła kierownicze.

„Robotnik":

„Od dłuższego czasu zwracało powszechną uwagę, iż jeden z najczynniejszych działaczy obozu pomajowego, przed laty mąż zaufania Belwederu, potem Sulejówka, a wreszcie znowu Belwederu, poseł Karol Polakiewicz, którego syna do chrztu trzymał marszałek Piłsudski, popadł w niełaskę.

Wysunięty przez BB. na zaszczytne stanowisko wicemarszałka Sejmu na początku kadencji obecnej Izby, p. Polakiewicz w ciągu obecnej sesji, ani razu nie przewodniczył, gdyż marszałek Świtalski prosił o zastępstwo zazwyczaj albo wicemarszałka Cara albo wicemarszałka Makowskiego. Pos. Polakiewicz, jakkolwiek zajmował nadal miejsce w pierwszym rzędzie ław BB. siedział na uboczu zdała od pp. Sławka, Prytsora, Cara, Radziwiłła i pozostałej elity BB

Jakie są prawdziwe powody niełaski, w którą popadł pos. Polakiewicz i która doprowadziła do usunięcia go z BB. — trudno narazie coś konkretnego powiedzieć wobec braku urzędowego komunikatu rządowego klubu.

Faktem jest, iż wczoraj zapadła uchwała wydalenia pos. Polakiewicza z BBWR".

Deflacja i — nowe podatki

Omawiając ostatnią mowę ministra skarbu p. Zawadzkiego, pisze publicysta ‚**Czasu**':

Minister skarbu, który tak się broni przeciw pokrywanin kredytem choćby dodatkowych 18 miljonów deficytu budżetowego, zapowiada jednocześnie w Senacie, że wypuści jakąś pożyczkę inwestycyjną, jak dotąd w nieokreślonej wysokości i na niewiadome cele. Tutaj już nic nie rozumiemy. O ile nam wiadomo, oficjalnem credo rządu pozostaje nadal polityka deflacyjna, wykonanie programu Prystora. Wyraźnie na to wskazywał wstęp mowy obecnego premjera, prof. Kozłowskiego, z dn. 1-go sierpnia ub. r Deflacja połączona z mnożeniem podatków i pożyczkami inwestycyjnemi staje się całkowicie nierealną. Nie doprowadzi ani do tych pożądanych konsekwencyj, które może dać polityka deflacyjna, ani do tych — być może efemerycznych, ale możliwych — korzyści, które przynosi nakręcanie konjunktury. Przychodzi na myśl stare przysłowie myśliwskie o dwóch zającach. Równoczesna akcja deflacyjna i roboty publiczne — to pewna droga do załamania całego planu finansowego rzadu i do pogrążenia całego gospodarstwa w chaosie.

Niemcy—Austrja—Polska

Poseł Stroński pisze w „**A. B. C.**":

Polityce zbliżenia polsko-niemieckiego z roku 1934 przyświecało, w niektórych, ale wcale licznych, głowach, takie pojmowanie rzeczy:

— Niemcy kanclerza Hitlera walą całą siłą w Austrję. Dlatego mogą i chcą porozumieć się z Polską. Kierunek uderzenia Trzeciej Rzeszy idzie na południe, a nie na wschód. Możemy spać spokojnie.

Pogląd ten, wypowiadany często czasem do ucha a czasem głośno, miał być niejako kluczem, otwierającym zrozumieniu powszechnemu dostęp do skarbca naszej mądrości dyplomatycznej ostatniego czasu.

A teraz co?

Nietykalność Austrji jest, od lipca r. ub po zamachu nacjonal-socjalistycznym w Wiedniu, którego ofiarą padł ś. p. kanclerz Dollfuss, obwarowywana z największą stanowczością i najstaranniejszą dokładnością. W Rzymie od 5-go do 8-go stycznia br., w Genewie od 10-go do 20-go stycznia r. b., w Londynie od 31-go stycznia do 3-go lutego br., a teraz w Paryżu od 21-go lutego br. buduje się wały ochronne Austrji. Ta polityka nie będzie zaniechana i nie będzie przełamana, z czego zresztą, w dobrem pojmowaniu własnego dobra, trzeba tylko cieszyć się może.

Ale gadaninę, że Niemcy, waląc na południe, wyrzec się postanowiły obecnie zamysłów wschodnich, trzeba sprzątnąć z pola myśli politycznej u nas.

W Tel-Awiwie i Hajfie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Hajfa, w lutym.

W trosce o zdrowie uczyniono ostatnio w Palestynie ważny krok naprzód. Niedawno odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod drugi szpital Kasy Chorych dla Judei i Sarony, niedaleko kolonji Petach Tikwa. Centrala Kasy Chorych zaprosiła dziennikarzy i korespondentów jeszcze przed uroczystością na swobodną pogawędkę informacyjną, która się odbyła w prowizorycznym budynku na terenie przeznaczonym pod budowę szpitala. Około 25 dziennikarzy i korespondentów udało się w specjalnym autobusie do Petach Tikwy.

Teren budowlany obejmuje 14 dunamów a znajduje się w odległości 15 minut autem od Tel Awiwu a 5 minut przed Petach Tikwą w tzw. ogrodzie Kremenetzkiego (od Kreneckiego odkupiła ten obszar Agencja Żydowska i oddała go do dyspozycji grupie „Hanoar Hacijoni" dla urządzenia gospodarstwa pomocniczego. Grupa ta przeniosła się obecnie do Kirjat Anawim a Kasa Chorych odkupiła teren na dogodnych warunkach). Po kwucy pozostały budynki które częściowo będą musiały być usunięte albo też będą używane dla gospodarstwa szpitalnego. W jednym z tych budynków odbyło się zebranie informacyjne dla dziennikarzy.

Członkowie centrali Kasy Chorych, Bejlinson, dr Mayer i Kaniewski poinformowali dziennikarzy o rozwoju Kasy Chorych w obecnym jej stanie i o potrzebach. Kasa Chorych w Palestynie nie jest instytucją przymusową lecz dobrowolną. W Palestynie niema obowiązku ubezpieczenia w szczególności na wypadek choroby. Kasa Chorych nie otrzymuje poparcia znikąd, ani z zagranicy, ani też ze strony rządu, ani od samorządu. Cały ciężar utrzymania Kasy Chorych spoczywa na barkach robotników, bo pracodawcy wskutek braku prawodastwa ubezpieczeniowego nie partycypują w opłatach. Z panującej prosperity Kasa Chorych ma najmniej korzyści, bo wpisują się do niej tylko ci, których dochody i zarobki są niskie. Rząd przeznacza na cele sanitarne zaledwie 200 tysięcy f. szt., z czego na Żydów przypada zaledwie 11.000 f. szt. a z tej sumy Kasa Chorych nie otrzymuje nic. Cowięcej, musi jeszcze płacić podatki jako „kooperatywa". W swoim czasie naradzała się wspólna komisja żydowsko - arabska nad ustawodawstwem sanitarnem, ale natrafiła na opór rządu, który stwierdził, że jeszcze nie nadszedł czas na ustawodawstwo w tej dziedzinie. A subwencje Agencji Żydowskiej są znikome, subwencje samorządów również małe. Wystarczy wskazać, że magistrat Tel Awiwu, w którym żyje około 25.000 robotników przeznacza na cele Kasy Chorych zaledwie 100 f. szt. rocznie. Sam zaś dział zwalczania malarji kosztował Kasę Chorych 2 tysiące f. szt.

Ciekawe są cyfry rozwoju Kasy Chorych. W r. 1933 budżet je wynosił 70.000 f. szterl. a obecnie wynosi 200.000 f. szt. Liczba członków wzrosła w tym samym czasie z 20.000 na 40.000, przyczem liczba członków rodzin wynosi 80.000.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. W żadnym kraju na świecie nie są Kasy Chorych **tak rozbudowane na wsi, jak w Palestynie.** Każde osiedle, nawet najmniejsze ma ambulatorjum, lekarza pielęgniarkę i aptekę. W Palestynie robotnicy wiejscy należą w stu procentach do Kasy Chorych. — Stosunek lekarza do pacjenta jest niezwykle koleżeński. Panuje tendencja, by związać lekarza całkowicie z Kasą Chorych, i w tym wypadku zakazać mu praktyki prywatnej.

Kasa Chorych w Palestynie rozwija działalność pionierską. Towarzyszy robotnikowi do najodleglejszych zakątków kraju, istnieje nawet na południowym brzegu Morza Martwego, zwalcza malarję, śmiertelność u dzieci, prowadzi energiczną akcję uświadamiającą i profilaktyczną zapomocą odczytów, książek, broszur i odezw, buduje ambulatorja, szpitale, sanatorja, lecznice, poradnie dla matek i dzieci, i nie szczędzi wydatków w specjalnych wypadkach na wysyłanie za granicę lub na sprowadzanie specjalistów.

Dla ilustracji kilka cyfr: Kasa Chorych pracuje w 120 punktach, posiada jeden szpital centralny dla Emeku, dwa sanatorja, jedno w Mocy a drugie na Karmelu, 3 wielkie centralne ambulatorja w miastach, 3 instytuty rentgenologiczne największego typu, 70 ambulatorjów i aptek po wsiach, 12 lecznic dentystycznych, 10 zakładów lecznictwa elektro - fizykalnego, szpital dla reumatyków w Tyberji (źródła gorące), 17 stacyj-poradni dla niemowląt, oddział dla pracy profilaktycznej (nadzór sanitarny nad prowizorycznemi osiedlami, opieka sanitarna w szkołach) dział wydawnictw i poradnie dla kobiet oraz młodzieży. Personel wynosi 507 osób, w tem 306 pracuje w dziale leczniczym a 201 w administracyjnym. Z powodzi cyfr wyłowię jeszcze jedno: 66 proc. budżetu przeznaczono w ostatnim roku na lecznictwo W Polsce za dobrych czasów przeznaczano tylko 17 proc.

Co skłoniło Kasę Chorych do wybudowania drugiego szpitala i dlaczego buduje się ten szpital na wsi? Przyczyna jest jasna. — Szpital miejski w Tel Awiwie nie przyjmuje chorych tylko w wypadkach najkonieczniejszych, a wkrótce nie będzie przyjmował wogóle chorych z poza Tel Awiwu. Wskutek wielkiej emigracji, do której Tel Awiw nie był przygotowany, stan szpitalnictwa jest wprost katastrofalny. Wybrano wieś dla budowy szpitala nietylko dlatego, że w mieście warunki higjeniczne są gorsze, ale przedewszystkiem dlatego, że Kasa Chorych w Palestynie jest, jak już wspomniałem wyżej, bardziej związana z wsią niż z miastem.

Plan gmachu szpitalnego wykonał młody i bardzo zdolny architekt p. A. Szaron, Małopolanin, pochodzący z Jarosławia. Szpital przeznaczony jest na 140 łóżek a budżet preliminowany na budowę wynosi 22.000 f. szt. Z tego 10 tysięcy f. szt. uzyskano od Banku Robotniczego 7000 f. szt. od członków Kasy Chorych w postaci dodatkowej 1-miesięcznej wkładki a 5000 f. szt. ma dać rząd.

Tyle informacje uzyskane przez dziennikarzy. W międzyczasie zebrała się na terenie budowlanym publiczność i przystąpiono do właściwej uroczystości. Teren budowlany położony jest wśród rozległych pól pomarańczowych. Od zieleni i złota pardesów odbijają się biało - różowe obszary, na których kwitną obecnie drzewa migdałowe. Po zachodzie słońca odezwał się chór żab (12 lutego!) — słowem idylla. Uroczystość zagaił przezes Rady Kasy Chorych Bejlinson, poczem przemawiał szef departamentu zdrowia przy rządzie palestyńskim, dr Heron, którego przemówienie przetłómaczono na język hebrajski. Imieniem Tel Awiwu przemawiał p. Rokach, imieniem Agencji Żydowskiej dr. Kacenelson. Po przemówieniu odbyła się właściwa uroczystość położenia kamie

nia węgielnego.

Signum temporis. Prawie równocześnie odbyły się jeszcze dwie podobne uroczystości. Jedno z nich to poświęcenie pierwszego okrętu żydowskiego, który poraz pierwszy wypłynął na pełne morze pod własną flagą, flagą palestyńską i żydowską. Jest to okręt Har Cijon. Mały przeszło 5 tys. ton) parowiec ma na swoim szerokim kominie wymalowaną biało- niebieską chorągiew. Uroczystość poświęcenia odbyła się w porcie hajfskim. Okręt ma spełnić trzy zadania. — 1) kształcić młodzież żydowską na marynarzy, 2) przewozić emigrantów, i 3) przewozić towary palestyńskie. Na okręcie jest miejsce dla 120 pasażerów, obsługuje go 41 marynarzy w tem 21 Żydów. Właścicielem jest rodzina Berkowicz, która niedawno osiedliła się w Palestynie, kapitanem p. Hirschfeld, który już od 35 lat dzierży stanowisko kapitana okrętu i ma liczne odznaczenia. Okręt będzie kursował na linji Hajfa—Port—Said i Hajfa—Konstanza.

Tegoż dnia położono kamień węgielny pod hutę szklanną w Mifrac Hajfa, która będzie dostarczała na razie tylko szkło szybowe. Tak się Hajfa uprzemysławia i przypuszczają, że podejmie konkurencję z Tel Awiwem.

Dr. J. FEIG.

Wieści z Palestyny

POTĘŻNY RUCH KOŁOWY W TEL AWIWIE.

Tel Awiw ŻAT. Z dokonanego przez związek szoferów „Zehrrut" zetawienia cyfrowego wynika, że proporcjonalnie do zaludnienia, ruch środków lokomocji w Tel Awiwie jest większy, niż w Berlinie. W Berlinie liczba pojazdów konnych i motorowych wynosi pól proc. ludności, w Tel Awiwie przypada jeden pojazd na każdych 20 mieszkańców. Liczba dorożek samochodowych wynosi w Tel Awiwie 1662, samochodów ciężarowych 956, autobusów 828, wozów konnych 611. Ogólna liczba pojazdów wynos 6.070. Zestawienie nie uwzględnia ruchu tramwajowego w Berlinie, ani lokomocji pozamiejskich mieszkańców tego miasta.

KOLONJA IM. BARONA EDMUNDA ROTSZYLDA.

Jerozolima ŻAT. W kolonjach Gedera, Ekron i Chedera odbywa się obecnie akcja zbiórkowa na nabycie terenu pod kolonję im. barona Emunda Rotszylda. W Gederze kampanja zbiórkowa została otwarta na zebraniu, pod przewodnictwem weterana Bilu'owców, Leibowicza. W Ekron zabrano w ciągu pierwszych dwóch dni 90 f. szt. W Chederze akcja zbiórkowa została preliminowana na sumę 1000 f. szt.

O ODPOCZYNEK SOBOTNI W PALESTYNIE.

Jerozolima ŻAT. Z inicjatywy naczelnego rabinatu palestyńskiego odbywa się obecnie kampanja na rzecz ustanowienia ścisłego odpoczynku sobotniego w Palestynie. W różnych miejscowościach odbywają się specjalnie zwoływane wiece. Kampanja jest usilnie popierana przez prasę.

UKŁAD O PRACĘ W HERZLIA.

Jerozolima ŻAT. Dzięki zawartemu ostatnio układowi między kolonistami w Herzlia z jednej strony, a Histadrut rewizjonistami z drugiej, spodziewają się, iż ustaną dotychczasowe zatargi o pracę w tej kolonji. Układ nie obejmuje grupy kolonistów „Bne Binjamin", którzy zatrudniają robotników nie-żydowskich.

O WARUNKI PRACY W ZAKŁADACH SAMORZĄDU JEROZOLIMY.

Jerozolima ŻAT. Przedstawiciele jerozolimskiej rady robotniczej odbyli z burmistrzem Dr. Chaledim i wiceburmistrzem adw. Austerem konferencję na której omówiono sprawy przymusowego dnia odpoczynkowego, godzin pracy w różnych zakładach i t. p. Przedstawiciele robotników wypowiedzieli się przeciwko systemowi ściągania podatku lokalowego od lokatorów, zamiast od właścicieli nieruchomości. Poruszono także sprawę podwyżki płac pracowników i urzędników municypalnych oraz zapewnienia odpowiedniej proporcji robotników żydowskich w zakładach miejskich.

ROZWÓJ PORTU W HAIFIE.

Haifa ŻAT. Ze względu na szybki rozwój portu w Haifie i rosnący ruch pasażerski w tym porcie, Wysoki Komisarz Palestyny postanowił zarządzić przedłużenie linji kolejowej do wybrzeża oraz wybudowanie w pobliżu portu nowej stacji kolejowej i urzędu pocztowego. Inwestycje te będą wykończone latem b. r. Oba gmachy znajdą się na skwerze Plumera.

„TEL ŻABOTYŃSKI".

Praga ŻAT. „Der Judenstaat", organ partji rewizjonistycznej w Czechosłowacji, donosi za pewnem palestyńskiem pismem informacyjnem, że rewizjoniści nabyli w Emek Izrael 20.000 dunamów ziemi, celem założenia kolonji rolniczej pod nazwą „Tel Żabotyński".

PRZECIWKO POZBAWIANIU OBYWATELSTWA PALESTYŃSKIEGO.

Paryż. ŻAT. Komitet wykonawczy Światowego związku rewizjonistów komunikuje, iż w związku z pozbawieniem obywatelstwa palestyńskiego Aba Achi Meira, Dr. Jewina, ostatnio zaś Dr. Lichtera i Chaima Dwiri, centrala palestyńska Związku rewizjonistów zamierza przystąpić do masowej akcji protestacyjnej jiszuwu przeciwko zamiarom rządu palestyńskiego pozbawienia sjonistów obywatelstwa palestyńskiego. Przygotowuje się petycję do Wysokiego Komisarza, którą podpisać mają samorządy miejskie, zarządy gmin żydowskich, różne instytucje i osobistości.

NADPRODUKCJA.

W Palestynie daje się obecnie odczuć nadmiar lekarzy, którzy zresztą pracują przeważnie w zawodach niemających nic wspólnego z ich specjalnością. Ilustruje to następująca zabawna anegdotka:

W zatłoczonym autobusie kursującym między Tel- Awiw a Jerozolimą zemdlał jakiś pasażer Jego sąsiad, lekarz, zaczął go cucić. W tym momencie szofer prowadzący autobus odwrócił się i zawołał:

— Pan wybaczy, ale ten człowiek zachorował w moim autobusie, a więc jest moim pacjentem, ponieważ ja też jestem lekarzem!

W tym momencie zemdlony otwiera oczy i mówi słabym głosem:

— Nie trudźcie się, moi panowie, ja sam jestem lekarzem!

ŻYDOWSKI TEATR W KRAKOWIE

„Życie woła"

Sztuka w 4-rech aktach W. N. Bielocerkowskiego.

(Gościnne występy A. Morewskiego).

Tematyka sowiecka jest w gruncie rzeczy bardzo ciasna, obraca się bowiem przeważnie w orbicie motywów o kształtowaniu człowieka przez nowy ustrój społeczny. Nie ulega wątpliwości, że sztuka jest też funkcją społeczną, ale Sowiety ujmują ją tylko z tego punktu widzenia, podporządkowując ją budownictwu nowego ustroju Poeta staje się tylko robociarzem, który musi też wnieść swą cegiełkę do pracy nad piatiletką. Że sztuka jest też i spełnieniem metafizycznej tęsknoty człowieka za absolutną prawdą czyteż pięknem, tego się w sowietach uznać nie chce. Stąd pochodzi monotonja i szablon nowej literatury sowieckiej ,których to właściwości przesłonić nam nie potrafią jej entuzjazm, dynamika i patos rewolucyjny. Pisarz sowiecki traci z oczu indywidualnego człowieka, a widzi przed sobą tylko typy i ustosunkowanie się tych typów do nowego ustroju Nie interesuje go wcale naprzykład tragedja „liszenca", który jest wyjęty spod prawa, a nawet swych dzieci posyłać nie może do szkół, ani przeżycia komunisty, nie zgadzającego się z „generalną linją" Stalina, bo to przekracza już granice, zakreślone twórczości Krytyka jest dozwolona, ale tylko w ramach systemu, a biada autorowi, któryby się odważył krytykować sam system, lub pozwolił sobie na wycieczkę poza generalną linją partji.

Dlatego literatura sowiecka przy całej swej żywotności jest szablonowa, dlatego odkrywa nieraz Ameryki dawno już odkryte Weźcie naprzykład sztukę „Życie woła", którą przywiózł do Krakowa zespół p Morewskiego. Jest ona jak gdyby spóźnionem echem Ibsenizmu. Jej bohater prof. Szadow u schyłku swego życia opracował plan przemiany Syberji w kraj wiecznej wiosny przez skierowanie ciepłego golfstromu w stronę wybrzeża syberyjskiego. Prof. Szadow jest ciężko chory, tknięty został paraliżem, a lekarze ostrzegają go, że obrona planu przed forum kolegów, którzy widzą w tym planie tylko utopję, skończyć się może dla niego tragicznie. A jednak prof. Szadow dla planu swego naraża życie. Tragédja uczonego. który życiem ryzykuje w obronie swego dzieła, nie jest specyficznie sowiecka i wydarzyć się może na każdym stopniu szerokości geograficznej. Znamy uczonych, którzy życiem swem przypłacali swe eksperymenty, bo w każdym wielkim i twórczym uczonym tkwi głęboka namiętność i ukochanie swego dzieła. Wszędzie też każda nowa i wielka myśl przezwyciężyć musi bierny opór ludzi tuzinkowych, chodzących utartemi szlakami. W danym wypadku musimy na słowo wierzyć autorowi, że gigantyczny eksperyment prof Szadowa jest naprawdę realny, a to, jak wiadomo, jest zawsze słabą stroną każdego utworu. Wydaje się nam więc mocną przesadą ze strony autora, że ten tragiczny konflikt wielkiego uczonego przerzuca na ekran stosunków sowieckich, każąc podziwiać nam w nim produkt rewolucji jako takiej. To, że partja komunistyczna pomaga profesorowi w walce ze sceptycznymi jego kolegami, jest tylko rzeczą przypadku, bo tak samo dobrze można sobie wyobrazić. że partja mająca tyle ważnych i wprost prymitywnych zadań przed sobą, odrzuca ten projekt jako nierealny. Ubieranie więc całego tego konfliktu, tak zresztą typowego dla wszystkich stosunków polityczno- społecznych, w szaty rewolucyjne, służy tylko celom propagandy, stanowiąc najsłabszą stronę dramatu.

Także trójkąt małżeński, na tle którego rozgrywa się walka uczonego, jest mocno szablonowa. I w społeczeństwach burżuazyjnych zdarza się, że kobieta porzuca męża słabego i niezdecydowanego, by iść przez życie razem z człowiekiem silnym. Nieprzekonywujące jest zakończenie będące prawdziwem happy — endem, które autorowi podyktowała znowu tylko propaganda. bo nie wierzymy w to, by człowiek zniszczony i złamany, zatruty w dodatku alkoholem, wyczerpany fizycznie i duchowo, nagle przestał być Hamletem. Może być tak, ale może być też i inaczej Jednem słowem, wszystko co w tej sztuce jest mocne, jest stare i znane, a wszystko, co jest nowe, jest nieuzasadnione, jest tylko sztuczną konstrukcją, doczepioną do architektoniki dramatu. Autor powiada naprzykład, że w Rosji sowieckiej dobro jednostki podporządkowane musi być dobru ogólnemu, że jednostce nie wolno myśleć o sobie. gdy „sprawa woła", ale czyż ten postulat nie jest już prawdą omszałą i przez wszystkich aż do znurzenia powtarzaną? Znajdziecie ją nawet i w państwach faszystowskich, wszak i faszyzm szuka racji bytu w idei dobra ogólnego, w kolektywizacji myśli, której rzekom chce służyć. A uspołecznić można środki produkcji, lecz nie można uspołecznić myśli ludzkiej.

Porzućmy jednak sztukę, która pozatem jest żywa, zajmująca i posiada przedewszystkiem ostro zarysowane role, będące prawdziwemi „samograjami", by z całem uznaniem podkreślić jej prawdziwie artystyczne wykonanie. Na pierwszy plan wybija się stary nasz znajomy, wybitny artyst żydowski A. Morewski, który stworzył postać go-

Upiory

W rocznicę zgonu Prince'a

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Paryż, w lutym.

Stały, niemilknący refren wszystkich wydarzeń dzisiejszej Francji, nietylko kryminalnych. ale i politycznych, ekonomicznych, to wszystkich, brzmi: — Stawiski.

Jakież piekielne moce rozpętał ten człowiek! Pod jego „wezwaniem" utrącano gabinety, robiono rewolucje, utworzono ligi i kontr-ligi, aresztowano. mordowano, popełniano samobójstwa i — do końca jeszcze daleko...

Upiory unoszą się w dalszym ciągu. Burza trwa. „Piękny Sasza" stał się datą epokową. „Święci się" jego pamięć, mnożą się rocznice: dopiero niedawno 6 lutego — z okazji rewolucji na Placu Zgody. Teraz znowu, 20 lutego spowodu zabójstwa radcy Prince'a.

Historja makabryczna, jakby z repertuaru Grand Guignolu zaczerpnięta. A jednak życie prześciga najupiorniejszą nawet fantazję teatralną..

Prince prowadził śledztwo w sprawie Stawiskiego. Dnia 20 lutego ub. roku, zadzwonił nagle telefon, a jakiś nieznajomy donosił:

— Matka pana jest konająca. Przed śmiercią chciałaby zobaczyć jeszcze swego syna.

Prince nie skontrolował informacji. W podobnych wypadkach niema czasu na chłodną. krytyczną analizę: kim jest ów donoszący? może kryje się w tem zasadzka? Prince wyjechał do Dijon do „konającej" matki.

Nieznajomy pozostał do dziś — nieznajomym.

Nazajutrz znaleziono niedaleko Dijon straszliwie zmasakrowane zwłoki radcy Princea. Ułożone były na torze kolejowym. Jedna noga przywiązana była sznurkiem do szyny. Obok leżał nóż, splamiony krwią, tylko z jednej strony, a opodal rozsypane papiery i zapiski.

Rozpoczęła się afera radcy Princea.

Od tego czasu pracuje komisja parlamentarna i brygada śledcza policji, i prywatni detektywi i dziennikarze i wogóle cała opinja francuska.

Śledztwo nie posunęło się ani o krok naprzód.

Prowadzi je komisarz Bonny, nazwany przez ministra sprawiedliwości Cherona „pierwszym policjantem Francji". „Odkrył" nawet trzech zabójców i aresztował ich. Ale tymczasem odkryto również, że Bonny jest zainteresowany w sprowadzeniu śledztwa na mylne tory, że jest on klasycznym typem szantażysty i gangstera, że pozostaje w zmowie z bandytami, że wykradał dokumenty z archiwów policyjnych, że za grube pieniądze krył swym autorytetem różne zakazane indywidua.

Bonny powędrował za kratki, minister Cheron poszedł w odstawkę. Rozpętały się namiętności na dobre. Zaczęła się nagonka na innego ministra, Chautempsa i na jego szwagra prokuratora Pressarda. Syn zaginionego Prince'a oskarżał ich najwyraźniej o zamordowanie, względnie spowodowanie zamordowania ojca.

Chautemps odszedł, Pressard zmarł na udar serca, a zagadka pozostaje dalej niewyświetlona.

I jak zwykle w podobnych wypadkach wypłynęły kwestje — prestiżu. Część komisji parlamentarnej i skompromitowana policja poczęły lansować wersję o — samobójstwie. Komisja wydała niedawno oficjalny komunikat, w którym stwierdza na podstawie jednogłośnej uchwały, że ani minister Chautemps, ani zmarły prokurator Pressard z aferą Prince'a nic wspólnego nie mają. Jednogłośnie. Tymczasem już w dzień potem, ukazuje się oświadczenie niektórych członków komisji, rzucające ciekawe światło na metody i sposoby postępowania tego oficjalnego ciała. Mianowicie:

— Za wspomnianym komunikatem „jednomyślnie" uchwalonym, głosowało spośród 44 członków komisji, aż — 8!

A policja ma też swój punkt widzenia. Pewien dziennikarz, prowadzący na własną rękę dochodzenia, składa rewelacyjny raport. Przesłuchał 7 osób, z których każda stwierdziła, że w dniu morderstwa widziała Prince'a, który w aucie borykał się z dwoma napastnikami.

O samobójstwie więc już chyba mowy być nie może?

Skądże! Wszystkiemu winni ci dziennikarze! Komisarz policji Guillaume upiera się przy swojem: samobójstwo!

— Ci dziennikarze, powiada, to niebezpieczna banda. Uprzedzają często policję, wynajdują ważnych świadków, którzy im wiele opowiadają, ponieważ — biorą ich za agentów policyjnych. Kiedy my się potem zjawiamy, nie mówią nic. Milczą uparcie, ponieważ biorą nas — za dziennikarzy.

Wyruszył też ze swemi pociskami Leon Dautet, który z policją ma, jak wiadomo, stare porachunki. Oskarżał on swego czasu stróżów bezpieczeństwa o zamordowanie jego syna Filipa. Musiał za to pokutować, siedział w więzieniu, stamtąd wykradli go „kameloci królewscy" i wywieźli do Belgji, a dopiero na podstawie amnestji powrócił do Francji. Dziś zaczyna na nowo, stawia iunctim między morderstwem Filipa Daudeta a morderstwem Prince'a, pieni się, oskarża, wyzywa, podburza opinję.

Więc jak: morderstwo? samobójstwo?

Hypoteza pierwsza jest znacznie prawdopodobniejsza, druga znacznie — wygodniejsza. Kto wie, co też ewentualne wykrycie prawdy może za sobą pociągnąć, skoro sama tylko niepewność zdołała utrącić 2 ministrów i przyprawiła o śmierć wysokiego dygnitarza w sądownictwie. Ile wypłynąć może nowych nazwisk, ile skompromitować nowych ministrów, dyplomatów, senatorów, posłów! Starano się więc o uzasadnienie samobójstwa. Chciano dowieść, że Prince był w opłakanych stosunkach majątkowych. I oto natychmiast z drugiej strony posypały się dane, które dowodzą czegoś wręcz przeciwnego:

Specjalny do tego powołany ekspert. wykazał niezbicie, że Prince był człowiekiem zamożnym. Jego pensja wynosiła 60 tysięcy franków rocznie, pozatem z wniesionego przez żonę posagu pozostało mu jeszcze 30 tysięcy, a w końcu, od czasu sprawowania urzędu prokuratora generalnego na Górnym Śląsku, Prince otrzymywał stale, co miesiąc pokaźną sumę 800 dolarów, czyli 15 tysięcy franków. Bieda więc chyba nie pchnęła go do pozbawienia się życia.

A zatem: jednak sprzysiężona mafja, niewidoma ręka, banda, której zależało na zatarciu śladów po aferach Stawiskiego, a w której niemałą chyba rolę odgrywają wysoko postawione osobistości?

Znak zapytania.

Francja dzisiejsza podzielona jest na dwa obozy, między któremi wznosi się murem afera radcy Princea. Cały Paryż, cała Francja to albo wyznawcy morderstwa, albo wyznawcy samobójstwa.

Jak za czasów afery Dreyfusa grają namiętności. Opinja wymaga od każdego, jasnego zajęcia stanowiska. Albo za, albo przeciw. Nikt nie śmie ogłosić swego desintéressement, rzucą się na niego zarówno zwolennicy pierwszej jak i drugiej hypotezy. Dla obojętnych nie ma miejsca w dzisiejszem rozognionem społeczeństwie.

Dr. URI JAKÓBOWICZ.

Tajemnicze siły działają dalej...

Paryż. PAT. Sędzia śledczy Rabut, prowadzący dochodzenia w sprawie zamordowania Prince'a w Dijon sprzeciwił się żądaniu komisji parlamentarnej dla wyświetlenia afery Stawiskiego, która domagała się superekspertyzy lekarskiej, celem ustalenia warunków, w jakich nastąpił zgon Prince'a.

„Journal des Debats" z zadowoleniem wita tę decyzję sędziego Rabuta i wyraża nadzieję, że minister sprawiedliwości Pernot przychyli się do tego i uszanuje niezależność decyzji sędziego. Dziennik zwraca uwagę równocześnie na fakt kontrolowania przez nieznane osoby korespondencji, prowadzonej przez sędziego Rabuta z sędzią Normandem w Paryżu. Dokumenty, przesłane przez sędziego Rabuta z Dijon doszły do Paryża dopiero **po upływie 5 dni i to bez pieczęci urzędowych.** Sędzia Rabut zamierza wnieść skargę w tej sprawie. Dziennik podkreśla, że fakt przeglądnięcia tej korespondencji może dać wyobrażenie o uporczywej akcji **tajemniczych sił, które sprzeciwiają się wykryciu prawdy** w tej sprawie.

dną stanąć obok niezapomnianej postaci mistrzowskiej ze „Szmat" Leiwika. Jego prof. Szadow jest żywiołowym, pełnym temperamentu i dobrotliwego humoru staruszkiem, który wyrasta plastycznie z gleby rosyjskiej. Wielką kreacją aktorską poznaje się po tem, że się dostrzega jej perspektywę, że się ją widzi na tle środowiska. Moment ten uwypuklił wyraziście i z przekonywującą siłą p. Morewski. Obojętną jest też rzeczą, czy wielki artysta dał nam wierny kliniczny obraz paralityka w ostatnich aktach, bo widz jest tylko laikiem, a dla niego wystarczy, że osoba, którą autor odtwarza, żyje życiem pełnem. Morewski swą postać stworzył niejako rytmicznie, bo każdy szczegół sumiennie przemyślany podporządkowany jest suwerennej woli artystycznej.

Szczerze wzruszającą, artystycznie wycieniowaną i prawdą wewnętrzną żyjącą sylwetkę stworzyła p. **Rachel Holzer,** która w międzyczasie, gdyśmy ją stracili z oczu jako aktorkę, dojrzała w całej pełni i jest chyba obecnie na scenie żydowskiej siłą niezastąpioną. Jest nietylko wielką artystką, o bogatym rejestrze środków ekspresji, ale posiada przedewszystkiem niepospolity czar, fascynujący widownię.

P. Kurlender miał siłę, rozmach i żywiołowość tężyzny, a p Licht, który mimo choroby grał rolę shamletyzującego robociarza, wydobył z niej szczerość tonu i nadał swej postaci ostrość konturu. Zdaje mi się tylko, że artysta zbytnio wysubtelnił swą rolę i zatracił właśnie dlatego soczystość gleby, z której ta rola powinna wyrosnąć. Na osobną wzmiankę zasługuje pełna umiaru i pozbawiona wszelkich cech przejaskrawienia rola epizodyczna p. Zabłockiego.

Dla wysokiego kunsztu autorskiego doskonale zgranego ze sobą zespołu winno się sztukę tę zobaczyć.

M. K.

Adw. Dr. Wilhelm Goldblatt

Katastrofa w adwokaturze

W związku z zamieszczonym na naszych łamach przed kilku dniami artykułem o pauperyzacji stanu adwokackiego w Polsce, nadsyła nam redakcja „Głosu Adwokatów" artykuł p. mec. Dra Goldblatta, który podajemy w nieznacznem skróceniu. Artykuł ten pojawi się w nrze 1—2 wspomnianego czasopisma fachowego. Sądzimy, że zainteresuje on również szerszy ogół, a nie tylko sfery adwokackie.

Trudno znaleźć słowa i określenia na oddanie dzisiejszej katastrofalnej rzeczywistości adwokackiej. Przywiodę tu tylko kilka obrazków z życia raczej nędzy i rozpaczy. Oto miniaturowe zdjęcia z natury:

Na kilka tysięcy kancelaryj adwokackich w Polsce dziś zaledwie kilkaset, niespełna 10 proc., jest średnio zatrudnionych. W dzisiejszych warunkach ogólnego kryzysu i powszechnego zubożenia ludności, gdy pomoc sądowa jest bardzo kosztowna i wskutek tego mało kto nawet mimo konieczności jej szuka — wobec minimalnej ilości spraw i spadku agend adwokackich, kancelarje te dają adwokatowi odpowiednio mały dochód, tak, że adwokat z tego warsztatu pracy i przychodu z niego

tylko z trudem pokrywa utrzymanie własne i swojej rodziny.

Robienie oszczędności, składanie i odkładanie grosza na starość, przypadek choroby lub zaopatrzenie rodziny w razie śmierci jest tu wykluczonem.

Nieliczne natomiast są kancelarje adwokackie, prosperujące ponad przytoczoną normę. Drobny taki odsetek stanowią biura adwokackie w stolicy i w siedzibach Sądów Apelacyjnych. Właściciele ich swoje wyjątkowe powodzenie zawdzięczają specyficznemu ustosunkowaniu albo też faktowi, że są prononsowanymi działaczami — względnie członkami jakiegoś stronnictwa politycznego lub zrzeszenia gospodarczego, które ich jako swych mężów zaufania popiera.

Pozostała olbrzymia reszta kancelaryj adwokackich, bo około 85 proc.

wegetuje lub też zwolna a systematycznie zamiera.

Kancelarje tego typu od kilku lat coraz więcej pustoszeją. W ostatnich czasach wprost nagminnie panuje w nich bezrobocie. Po skonsumowaniu utrzymanych oszczędności względnie zużyciu prywatnych funduszów własnych i rodzinnych — na podłożu tem wyrastają i mnożą się ubóstwo, nędza, beznadziejna rozpacz.

Taki proces ekonomicznego proletaryzowania się stanu adwokackiego zatacza coraz szersze kręgi. Jesteśmy świadkami, jak nawet stare, donedawna dochodowe i renomowane kancelarje w ten sposób stopniowo i kolejno materjalnie upadają i deklasują się.

Z tych powodów kancelarje takie ustawicznie redukują i zwalniają personel, bardzo często się likwidują. W mniejszych miastach, szczególnie grodzkich, widzimy też cały szereg kancelaryj adwokackich bez personelu i to nietylko konceptowego — aplikanckiego, lecz nawet bez zwykłego kancelaryjnego pomocnictwa pisarskiego. We większych miastach powiatowych i okręgowych adwokaci zwijają zajmowane dotąd odrębne lokale kancelaryjne, przenoszą swe biura do prywatnych swoich mieszkań na peryferje i odludzia, bowiem w centrum miasta, tam, gdzie się koncentruje ruch i życie, nie są w stanie opłacać nawet zredukowanych czynszów najmu.

W braku dochodów adwokaci znoszą w swych kancelarjach stacje telefoniczne. Najczęściej wyręcza ich w tem Zarząd Poczt i Telegrafów z urzędu z powodu niezapłacenia abonamentu.

We większych skupieniach wobec nadliczbowości

adwokaci dosłownie nie zarabiają na chleb powszedni.

Wegetują tu, raczej głodują z rodzinami, niżej stopy niekwalifikowanego robotnika.

Od czasu wprowadzenia nowego prawa o notarjacie adwokaci na prowincji, w miastach grodzkich przymierają literalnie z głodu. Przymus, raczej monopol notarjalny zabrał tutaj adwokatom jedyną jeszcze pozostałą im agendę, t. j. czynności niesporne i kontraktowe. Jak to sam stwierdziłem w całym szeregu miejscowości adwokaci popadli tu z powodu całkowitego bezrobocia i zupełnego braku zarobku w jakieś — powiedziałbym — kataleptyczne przygnębienie i odrętwienie.

Dochód adwokata obraca się normalnie

w granicach kilkudziesięciu a nieraz nawet kilkunastu złotych miesięcznie brutto.

A ponieważ ponad 90 proc. takich adwokatów poza kancelarją nie posiada żadnego majątku ani źródła dochodu, zachodzi pytanie, skąd i jak adwokat taki wyżywić i utrzymywać ma i może siebie i swoją rodzinę. Odpowiedź prosta: przymiera głodem, a jeśli się utrzymuje przy życiu, to dzieje się to dzięki pomocy krewnych i znajomych względnie przez zasiłki i doraźne pożyczki i wsparcia, udzielane ze strony Izby Adwokackiej, której jest członkiem. Taksamo upadły w zupełności t. zw. kancelarje procesowe i to wszędzie bez wyjątku. Wszak każdy wie, że spór cywilny, zwłaszcza na powiecie, należy dziś do białych kruków. Jeśli zawiśnie w Sądzie, to zazwyczaj na prawie ubogich. W sporze takim, a także w procesach karnych ludność z przyczyny niezamożności rzadko dziś przybiera adwokata, wprost niema środków na jego honorowanie.

Instytucja komorników

odgraniczyła murem chińskim całe niemal postępowanie egzekucyjne od interwencji adwokata. — Wyłomy ingerencji adwokackiej w postępowaniu wykonawczem są dziś tak minimalne, że nie wchodzą w rachubę, nie dają bowiem żadnego prawie dochodu adwokatowi. Tak więc komornik sądowy wstąpił poniekąd w rolę adwokata w tej dziedzinie agend i zarobkowania, oddziela go, separuje od klijenta od chwili wykonalności wyroku i naturalnie w miejsce adwokata pobiera słone należytości taryfowe za czynności, które dotąd wykonywał adwokat.

Nowe prawo o ustroju adwokatury pogorszyło znacznie stosunki i sytuację w adwokaturze.

Nowa ordynacja adwokacka, o którą stan adwokacki tak długo i tak ofiarnie walczył, przyniosła ogólne rozczarowanie. Jest ona ze stanowiska potrzeb i interesów adwokackich conajmniej fatalnem nieporozumieniem. Nowe to prawo bowiem nietylko nie stwierdziło pozytywnie i prawnie nie wprowadziło ogólnie i wszędzie obowiązującej zasady, że adwokat ma prawo obrony i zastępstwa stron przed wszystkiemi władzami i urzędami prawno-publicznemi w Państwie, ale nawet nie zniosło dotychczasowych ograniczeń i więzów adwokatury w tym względzie. Raczej prawo to w znacznej mierze przyczyniło się i przyczynia do zaistnienia trwania i pogłębienia się obecnej sytuacji w adwokaturze.

Adwokatura wykazuje stały przyrost. Dziś i już od szeregu lat mamy

niestosunkowy nadmiar adwokatów.

Mimo to nowe prawo ustrojowe adwokackie dopuściło i dopuszcza do wykonania adwokatury całe rzesze pensjonistów, którzy do adwokatury

Vicki Baum

Raj za 4 dolary

Dom towarowy, gdzie klijentki same się obsługują

Nowy Jork, w lutym.

Nie chcę dziś pisać o drapaczach chmur, ani o najnowszym gmachu na świecie tzw. „Empire-State- Building", zakończonym błyszczącą metalową kopułową. Pragnę tylko — jak jasnowidz — przepowiedzieć, gdzie, w którym punkcie stanie kiedyś niezawodnie drapacz chmur Mam na myśli róg Union Square i 14 ulicy, tam, gdzie zaczynają się stary, niewspółczesny pod względem architektonicznym, Nowy Jork. Tam wznosi się dziś dość niepozorny dom, o którym każdy mieszkaniec N. Jorku mówi z uśmiechem. Pomysłowy przedsiębiorca zrealizował świetną myśl i urządził dom towarowy na wzór Woolwortha. Lokal, o którym wspominam, zapełniony jest garderobą damską. Każda sztuka, bez względu na wielkość kosztuje od 3,90 dolarów do 25 dolarów. Przeważnie jednak część kosztuje po 4 dolary za sztukę. Wiszą tu tysiączne eksponaty, które natychmiast można kupić. Widzę tam płaszcze, suknie wizytowe, wszelkiej jakości i... szerokości. Zależnie od gatunku widnieje wysokość ceny. Pozatem w olbrzymim tym składzie, w tym gigantycznym domu mody — głośniki są przewodnikami i oprowadzają panie, orjentując je zależnie od tego, poco przyszły.

Najciekawszą jest tajemnica powodzenia tego przedsiębiorstwa: oto klijentki obsługują się same. W momencie tym tkwi więcej znawstwa duszy kobiecej, niż w dziesięciu tomach psychologicznych dzieł i romansów. Gdyż fakt, że panie pragnące kupić suknię, same mogą się obsługiwać jest dla nich istnym rajem na ziemi. I to rajem bardzo tanim, bo dostępnym za 4 dolary.

Przedsiębiorstwo to ma zawsze silną frekwencję. Dlaczego? Rzecz prosta: Panie mogą obejrzeć dowolną ilość sukien, mogą wypróbować i przymierzyć sto, dwieście, pięćset, tysiąc modeli! Nikogo to nie obchodzi, nikogo tem nie znudza, nie zniechęca. Która suknia danej pani się nie podoba, tę poprostu po przymierzeniu zostawia ją za parawanikiem. Wszystkie działy domu mody mają swoje specjalne ubikacje dla przymierzania toalet. Panie są od siebie izolowane i nie krępują się wzajemnie Nad każdym rodzajem i nad każdym gatunkiem towaru umieszczone są tablice orjentacyjne nietylko w języku angielskim, ale także w języku francuskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, hiszpańskim, żydowskim, rosyjskim i in. Poza oznaczeniem gatunku i ceny, tablice oznajmiają, że 5 dni po zakupie każda suknia może być zwrócona, a klijentka otrzymuje z powrotem pieniądze. Tylko mała plomba musi pozostać na swem miejscu, to warunek.

Chciałam się przekonać o prawdziwości tej klauzuli — kupiłam suknię, zwróciłam — otrzymałam gotówkę. Bez najmniejszych trudności. To naprawdę wspaniałe. Kto zna kobiety, kto wie, jak czasem żałują, że kupiły suknię, która w sklepie leżała, jak „ulał", a w domu przed lustrem marszczy się, ten pojmie, co to znaczy, gdy kobieta suknię taką może zwrócić, pojmie dlaczego instytucję tę nazywam rajem..

Wyobraźcie sobie, kochane panie i szanowne siostry, że przychodzicie do sklepu, w którym znajdujecie wszystko: także suknie ślubne, płaszcze gumowe, pyjamy; nawet nr. 50 można tam znaleźć (dla pań o atletycznej budowie). Możecie swobodnie wybierać, oglądać, grymasić, przymierzać. Wybieracie 20 do 30 sukien, potem dochodzi do ściślejszego wyboru, wchodzą w rachubę 2—3 suknie, aż zapada decyzja. Nie krępują was żadne „dyrektorki", żadne manekiny, ani wypomadowani panowie a la Menjou, którzy „robią nastrój", prawią komplementy i dyskretnie nakłaniają do kupna Ileż to — mój Boże — bywa wypadków, że panie po godzinnem oglądaniu modeli żenują się odejść tak „z niczem" i... kupują. A potem żałują, wściekają się, ronią łzy. Fałszywy wstyd mści się potem. A tu można przyjść do sklepu rano i wyjść wieczorem, nie mając tego uczucia, że ktoś się krzywo na to patrzy.

A teraz druga strona medalu: ceny. Nie mam żadnego interesu w wychwalaniu przedsiębiorstwa pomysłowego kupca, ale trzeba oddać hołd prawdzie Jest tam tanio, bajecznie tanio. Przysięgam, że w całym tym olbrzymim magazynie mody niema sukni, którąby była mniej wartą, niż 200 zł., przeciwnie, niektóre oceniam jako wysokowartościowe modele (świetne materjały i doskonałe gatunki futer „garnirujących" suknie wieczorowe i balowe). Tysiące tych sukien można tu nabyć po jednolitych cenach dol. 3,90 Kto zaś decyduje się na wydatek 15-dolarowy, może wertować w szafach, w których wystawione są na sprzedaż przepiękne suknie i toalety. Cena ich na słynnej „Fifth Avenue" oznaczona jest na 150 dolarów.

Zainteresowałam się tą dziwną, w dzisiejszych czasach mało spotykaną organizacją tego przedsiębiorstwa. Oznajmiono mi, że dyrekcja zakupuje modele w największych domach towarowych świata. Gdzie tylko model przez kilkakrotną pre-

się nie przysposabiali, jej się nie poświęcali, ale za to, przechodząc do adwokatury, — zachowują swoje pensje — emerytury. Jest naturalnem, że tacy emeryci i pensjoniści, powiększając liczbę adwokatów ,siłą rzeczy zabierają pracę i zarobkowanie tym, którzy całe życie adwokaturze poświęcali się i którzy zaopatrzenia ani też sybsydjów skądinąd nie otrzymują.

Taksamo nowe prawo adwokackie stale powoduje nadliczbowość adwokatów przez ograniczenie aplikacji do lat 5-ciu. Wskutek tej redukcji praktyki, widzimy trwały przyrost i napływ narybku adwokackiego z takiej aplikacji, co w konsekwencji również warunkuje obecne położenie w adwokaturze.

Z tak wielkim trudem wywalczona, wolna przesiedlność adwokatów okazuje się pod panowaniem nowego prawa o ustroju adwokatury —

w praktyce nadal fikcją.

Izby adwokackie, korzystając ze samorządu i nieścisłych postanowień ustawy, nadal hermetycznie zamykają swe okręgi wysokiemi opłatami przed osiedlaniem się w nich adwokatów z innych Izb, nawet tam i wówczas, gdze bywa zapotrzebowanie adwokata i gdzie — jak na kresach — zachodzi brak adwokata.

Niezależnie od adwokackiego prawa ustrojowego mnożą i potęgują się ograniczenia adwokatury, umniejszania ich pól pracy i możności zarobkowania w licznych ustawach, rozporządzeniach, a nawet w okólnikach władz wykonawczych. Trudno je tu wszystkie wyliczyć. Znamy je i odczuwamy ich skutki wszyscy bardzo boleśnie. Wspomnę tu tylko przykładowe

jaskrawe ograniczenia adwokatury w postępowaniu administracyjnem,

karno-administracyjnem, w Sądach pracy, stosowanie wyjątkowych przepisów w Sądach wojskowych, rozszerzenie przymusu notarjalnego a ścieśnienie obligatoryjnego zastępstwa adwokackiego w niezliczonych dziedzinach prawa i życia prawnego.

Wszystkie one wykazują dowodnie, że nasz t. zw. niezawisły stan i wolny zawód adwokacki w następstwie wspomnianej na wstępie tendencji władz i ustawodawstwa stał się w swojem istnieniu, możności pracy i zarobkowaniu niepomiernie zawisłym,

powiedzmy otwarcie — niewolnym.

Nie mogę tutaj pominąć bardzo wysokich opłat i kosztów sądowych, jakie ostatnie ustawy we wszelakiem postępowaniu przed władzami i urzędami, a szczególnie w postępowaniu sądowem, tak cywilnem, jak i karnem, ostatnio za wszelkie czynności prawne na rzecz Skarbu Państwa wprowadziły.

Te świadczenia fiskalne sprawiają, że ludność nie korzysta z interwencji i pomocy władz, jak tylko w ostateczności, oraz że nawet z własną szkodą obywa się bez pomocy adwokata. Jest logicznem, że również takie przymusowe, a wygórowane świadczenia w znacznej mierze powodują dzisiejsze bezrobocie adwokackie, a w saldzie przyczyniają się do dzisiejszej groźnej, katastrofalnej sytuacji w adwokaturze.

Z drugiej strony, gdyby dla wyrównania miary, ciężary, nakładane na adwokatów, stale rosną.

Cały nasz system podatkowy,

sposób wymiaru i ściągania podatków oraz danin publicznych, utrudnia adwokatom egzystencję, uniemożliwia im byt. Adwokat płacić musi podatek obrotowo-przemysłowy, choć żadnego przemysłu nie uprawia i żadnym towarem nie obraca. Wymiary płatnicze w podatku dochodowym i obrotowym przekraczają możność i zdolność płatniczą adwokata, jako kontrybuenta. Wymiary te, oparte zazwyczaj na błędnych informacjach, względnie zgóry wyznaczonych kontyngentach, daleko odbiegają od rzeczywistego dochodu kancelaryjnego, zasadzają się przeważnie na przychodach z okresu przedkryzysowego, gdy adwokat jeszcze zarobkował. Mimo notoryjności bezrobocia w kancelarjach adwokackich, spadku dochodów w nich względnie nawet braku wszelkich dochodów, opodatkowaniu podlegających, wymiary i przypisy podatkowe stale wzrastają. Adwokaci wprost fizycznie ciężarom i świadczeniom prawno-publicznym podołać nie mogą, popadają więc w egzekucje. Każdy wie, że dzisiaj

sekwestratorzy są częstszymi gośćmi w kancelarjach adwokackich, niż klijenci.

Są oni stałymi u nas bywalcami. Adwokatom za podatki i świadczenia prawno-publiczne egzekwuje się bardzo często urządzenie, nawet niezbędny do wykonywania zawodu sprzęt kancelaryjny jak maszyny do pisania i t. d. Wytworzyła się w tym kierunku taka sytuacja, że adwokaci z powyższego tytułu są stale egzekwowanym dłużnikiem. Adwokatowi, jako wykonawcy wolnego zawodu, nie udziela się skreślenia odnośnych zaległości, jakkolwiek nie jest w stanie ich zapłacić i chociaż są nieściągalne. Jest to norma, oparta na specjalnych okólnikach w zuzupełnieniu i wykładni odnośnych ustaw.

W zamian za to obarcza się adwokaturę zastępstwami i obronami z urzędu i na rzecz ubogich. Odnośne władze nie szczędzą adwokatom takich zastępstw. Praktyka wykazuje, że adwokat, niejednokrotnie ustanowiony zastępcą lub obrońcą na prawie ubogich, poświęca czas i trud, łoży wydatki na strony, które są możne pomoc adwokacką honorować.

Oto w zarycie dzisiejsza sytuacja w adwokaturze.

• • •

W tym stanie rzeczy narzuca się hamletowskie pytanie:

„być albo nie być“.

Jedno z dwojga: albo adwokatura jest instytucją pożytku i dobra ogólnego, a więc niezbędną — albo też jest tylko przeżytkiem, obecnemu Państwu i dzisiejszemu społeczeństwu niepotrzebnym. Oto zasadnicze zagadnienie w całej naszej materji, które domaga się plekąco odpowiedzi i rozwiązania.

---

zentację jest już „zużyty“, zarząd opisywanego przezemnie przedsiębiorstwa natychmiast je kupuje i wedle modelu tego szyje toalety we własnym zakresie. Zakupuje także większe transporty towarów na licytacjach i w firmach, które znak czasu: kryzys, podciął. Dzięki przystępnym cenom przedsiębiorstwo ma kolosalny obrót i nawet dochód, ale przyznać należy, że dyrekcja zadawala się minimalnym zyskiem na sprzedanej sztuce.

Publiczność, stanowiąca klijentelę tego niezwykłego domu towarowego jest — w pojęciu mieszkańca N. Jorku — „nie pierwszorzędna“. Wszak kupują tam żony pracowników fizycznych i umysłowych, mówiące wszystkiemi narzeczami świata. Ale, gdy tak obserwuję z bliska ową klijentelę dostrzegam, iż najlepsze sfery, damy z pierwszorzednych kół towarzyskich, zaczynają zaglądać do tego „domu taniości‘ i tu po kilka godzin przymierzają, wybierają, oglądają.. i kupują. Znak czasu. Nikt ich tam zresztą nie widzi. Kupno odbywa się niemal niedostrzegalnie, pani otrzymuje pękny pakiecik, który pochodzić może z najdroższego magazynu Nowego Jorku.

Przy wyjściach z domu towarowego dyżurują „na wszelki wypadek“ policjanci, wewnątrz funkcjonują bez przerwy wentylatory, gdyż powietrze jest takie, jakie być może, gdy w lokalu 10 tysięcy kobiet przebiera 10 tysięcy sukien. Cały dzień panuje tam kolosalny ścisk. Zresztą już na godzinę przed otwarciem widnieje przed domem towarowym pokaźny „ogonek“. Są to panie, wybierające się na zakupy. Spędzają tam ładnych parę godzin, czasem pół dnia, czasem więcej.

Ciekawa jestem, kiedy dzisiejszy czteropiętrowy gmach tego domu towarowego zamieni się na okazały potężny „drapacz chmur?“

CzyLigaNarodówzainteresujesięwreszcie tragicznym losem uchodźców?

„Times i „Manchestr Guardian“ domagaja się interwencji L. N.

Londyn. (ŻAT) „Times w artykule wstępnym omawia sprawę pomocy uchodźcom. Pismo zaznacza, iż sytuacja powojennych uchodźców z Rosji i Azji Mniejszej **była pomyślniejsza niż obecna syiuacja uchodźców niemieckich,** ponieważ wówczas świat wkraczał w epokę odbudowy gospodarczej, podczas gdy obecnie wszędzie odczuwa się **nadmiar sił roboczych.** Czas już — pisze „Times“ — aby państwa należące do Ligi Narodów **zerwały z polityką skąpstwa** i wyasygnowały fundusze, które dla każdego rządu są drobne, natomiast komisarjatowi dla spraw uchodźców umożliwiłyby **przynajmniej pokrycie wydatków administracyjnych w akcji pomocy.**

Na tegorocznem zgromadzeniu Liga Narodów poweźmie w tej sprawie decyzję.

Ze stanowiska politycznego, społecznego i humanitarnego **konieczne jest potraktowanie tej sprawy z sympatją.** „Times“ wywodzi, że gdyby nie **pieniądze otrzymane** przez **James Mac Donalda, ze źródeł żydowskich, nie mógłby on nawet przystąpić do akcji pomocy uchodźcom, która ma tak doniosłe znaczenie międzynarodowe i w związku z tem wyjedzie on wkrótce do Ameryki Południowej.**

Tej samej sprawie poświęca artykuł wstępny „Manchester Guardian“, zaznaczając, że Francja zawsze była krajem gościnnym dla emigrantów politycznych. Trudno jednak czynić zarzuty Francji, gdy działa wbrew tradycjom, kraj ten bowiem walczy z rosnącem bezrobociem, które osiągnęło już rekordową wysokość pół miljona. Zarządzenia stosowane we wszystkich krajach wobec „obcokrajowców“ w żadnym razie nie powinny dotyczyć emigrantów politycznych, w żadnym zaś razie nie jest do wybaczenia praktyka „wypędzania“ takich uchodźców, dla których niema kraju dokąd by można ich „zapędzić“. Czas najwyższy, dodaje „Manchester Guardian“, aby urząd nansenowski w Genewie zajął się poważnie tą sprawą.

Żądanie numerus clausus dla adwokatów-Zydów na Bukowinie

Czerniowce ŻAT. Niektóre koła adwokatów rumuńskich na Bukowinie rozpoczęły gwałtowną kampanję pod hasłem wprowadzenia numerus clausus dla adwokatów-Żydów. W związku z tą kampanją organ Związku Żydów rumuńskich „Bukowiner Volkszeitung‘ stwierdza, że pisma hitlerowskie i cuzistyczne prowadzą oszczerczą hecę przeciwko Żydom, cenzura zaś patrzy na to przez palce. Pisma te domagają się aljansu politycznego i gospodarczego z Rzeszą. Antysemici nie gardzą nawet bajką o „mordzie rytualnym“. Do czego to może doprowadzić? — pyta „Bukowinaer Volkszeitung“.

Pierwszy poseł żydowski w parlamencie tureckim

Londyn ŻAT. „Jewish Chronicle“ zamieszcza następujące szczegóły o osobie Dr. Abrevaia, pierwszego żydowskiego posła w parlamencie tureckim. Dr. Abrevaia jest profesorem patologji na uniwersytecie stambulskim. Pochodzi on ze Smyrny i liczy lat 55. Od roku 1909 Dr. Abrevaia jest członkiem wyższej rady dla spraw zdrowotnych w Turcji. Do parlamentu został wybrany nie jako przedstawiciel mniejszości żydowskiej, lecz z listy partji rządowej w jednym z okręgów wyborczych w Anatolji.

Konferencja „Okrągłego Stołu“

Kraków, 25 lutego

Pomiędzy Nowym Jorkiem, Jerozolimą i Londynem krążą ostatnio noty dyplomatyczne. Żabotyński ogłasza w Nowym Jorku oświadczenie, odpowiada mu natychmiast Bin Gurjon w Jerozolimie, a nie pozostaje w tyle także Egzekutywa Sjonistyczna w Londynie. W miarę zaś zwiększania się ilości not, zmienia się także i ton, staje się bowiem coraz bardziej agresywny, niemal napastliwy, a ma się wrażenie, jakby chodziło o noty, krążące pomiędzy dwoma wrogiemi obozami. Powoli znikają iluzje co do możliwości pokoju w sjoniźmie i uzgodnienia stanowisk dwóch krańcowych ugrupowań. Układ Żabotyński—Bin Gurjon, który miał być wstępem do dalszych rokowań, został usunięty w cień, krążą natomiast noty ostrzegawcze. Ostrzega Żabotyński, ostrzega Bi Gurjon i walka toczy się w dalszym ciągu, jak za „dobrych“ czasów Kongresu praskiego.

Ta zabawa przywódców w noty dyplomatyczne jest może interesująca, ale nas, zwykłych śmiertelników interesuje przedewszystkiem w tej chwi li jeden problem: Czy istnieje możliwość pokojowego rozwoju stosunków w ruchu sjonistycznym i co stanowi warunek takiego rozwoju? Z pośród not, deklaracyj i oświadczeń, jakie spływają obecnie na nas z Nowego Jorku, Jezorozolimy i Londynu wyłania się następujący obraz: Egzekutywa Sjonistyczna staje na stanowisku bezwzględnej dyscypliny wszystkich jej członków, rewizjoniści zaś nie chcą uznać zasady tej dyscypliny Nasze stanowisko w tym sporze jest niedwuznaczne. Bezpośrednio po konferencji rewizjonistycznej w Krakowie podkreśliliśmy, że nietylko obecna Egzekutywa sjonistyczna, złożona w większości z lewicy, ale żadna Egzekutywa nie może zgodzić się na rewizjonistyczne ujęcie dyscypliny. Argument zaś rewizjonistów, że dotąd nie było klauzuli o dyscyplinie na szeklu, a obecnie Egzekutywa Sjonistyczna „na złość“ zamieściła taką klauzulę, nie wytrzymuje krytyki. To twierdzenie da się zbić argumentem, że taka klauzula była jeszcze doniedawna niepotrzebna, bo „polityka zewnętrzna“ rewizjonistów nie dawała się tak dotkliwie we znaki jak teraz, a dziś — klauzula dyscypliny jest bezwzględną koniecznością. Wszelkie zresztą próby interpretacji dyscypliny sjonistycznej w duchu rewizjonizmu są sprzeczne i ze statutem organizacyjnym i z tradycją, a rewizjoniści muszą sobie zdać sprawę, że w tej dziedzinie napotykają na opór nietylko lewicy, ale całej reszty ruchu sjonistycznego.

Czyż więc niema wyjścia? Czy musi nastąpić rozłam i rewizjoniści muszą opuścić Organizację Sjonistyczną? Żabotyński we wszystkich swoich notach z ostatniego okresu wysuwa jeden postulat: zwołania konferencji „okrągłego stołu‘ wszystkich ugrupowań sjonistycznych. Ten postulat Żabotyńskiego nie doczekał się dotąd odpowiedzi. Jest to zaś jedyny, realny postulat rewizjonistyczny w obecnej sytuacji. W każdym razie niema powodu do odrzucenia go. Skoro bowiem bezpośrednie rokowania pomiędzy lewicą a rewizjonistami nie dały żadnego rezultatu, należy uczynić jeszcze jedną próbę i zwołać konferencję porozumiewawczą wszystkich stronnictw. Należy — chociażby dlatego, by wyczerpać wszystkie możliwości zgody i pokoju w ruchu sjonistycznym.

Kongres sjonistyczny zbliża się, a nie chcemy, by powtórzyło się widowisko, jakie rozegrało się przed dwoma laty, w Pradze. XIX. Kongres sjonistyczny musi być należycie przygotowany, a więc przedewszystkiem trzeba wyjaśnić sytuację wewnętrzną, a nie czekać z tem wyjaśnieniem do ostatniej chwili. Konferencja „okrągłego stołu“ wszystkich stronnictw sjonistycznych jest koniecznością i postulatem chwili obecnej. Fakt zaś, że taki postulat wysuwa Żabotyński, nie powinien być w żadnej razie przeszkodą do jej zwołania.

L. R.

Pawilon palestyński zamiast niemieckiego
na światowej wystawie w Brukseli

Bruksela. ŻAT. Wobec tego, że rząd niemiecki niespodzianie przerwał przygotowania do budowy pawilonu niemieckiego na terenach brukselskiej wystawy światowej, dyrekcja wystawy przeznaczyła odpowiedni teren pod pawilon kilku pomniejszych krajów, między innemi dla Palestyny. Pawilon palestyński jest już budowany według planów żydowskiego architekta, J. Delange'a. Patronat nad pawilonem palestyńskim objęła belgijska federacja sjonistyczna. Pawilon będzie podzielony na dwa działy: narodowy i prywatny. Wśród wystawców znajdzie się także kilka firm arabskich.

5 miljonów rocznie na żydowskie cele społeczne w Ameryce

Nowy York (ŻAT). Narodowa Rada Żydowskich Federacyj i Funduszów Społecznych w Ameryce ogłosiła sprawozdanie, z którego wynika, że w okresie ubiegłego roku zebrano w różnych kampanjach, prowadzonych przez 30 korporacyj, — 4,986.379 dolarów, t. j. przeszło 1 dolar na głowę ludności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych (wynoszącej około 4.250.000). Z sumy tej wysłano do krajów zamorskich 2,860.393 dol. Druga z kolei suma — 935.000 dol. — została zebrana na cele opieki nad zdrowiem. Następne pozycje stanowią: 509.000 dol. na cele wychowawczei i 224.000 na pomoc skoordynowaną. W pozycjach wypłat pierwsze miejsce zajmuje „Joint“ — sumą przeszło 1,500.000 dolarów, drugie miejsce zajmuje kampanja palestyńska — 409.000 dolarów. W pozycjach krajowych „Hadassa“ wydatkowała 321.014 dol., Hias — 421.000 dol., kongres Żydowsko-Amerykański — 90.769 dol., Komitet Żydowsko-Amerykański — 67.851 dolarów, zaś Żydowski Fundusz Narodowy — 195.198 dol. Towarzystwo „Icor“ wydatkowało 50.754 dol.

O literaturze narodowej
Pan Rembieliński jako — filosemita...

Duża sala Kopernika na uniwersytecie wypełniona po brzegi. Przeważają twarze młode, roześmiane, pełne werwy, oczekujące „hecy“, ale dość dużo też i ludzi starszych, których ściągnął za powiedziany turniej dyskusyjny. Obóz „narodowy“ zmobilizował wszystkie swoje siły, — wszak miał wystąpić jego champion, p. Rembieliński, redaktor „Myśli Narodowej“.

Niestety, na samym wstępie zawód i to duży, bo najpoważniejszy referent, prof. St. Kołaczkowski, spowodu grypy nie przybył i nie mógł wygłosić referatu. Doprawdy szkoda wielka, bo chyba nie ulega wątpliwości, że prof. Kołaczkowski nadałby ton całej dyskusji i postawiłby ją odrazu na odpowiedniej wyżynie. Usiłował go zastąpić młodziutki studencik o kokieteryjnie zaczesanej grzywce i, zdaje się, w sobie nieuleczalnie zakochany. Ten flirtujący ze sobą samym młodzieniaszek, którego nazwiska nie pamiętam, przypominający aż do złudzenia wypomadowanego fryzjerczyka, zaczął odrazu od wycieczki pod adresem „Żydów“ t. j. Tuwima, Słonimskiego. Odczytał kilka wierszy Tuwima ze zbiorku p. t. „Jarmark rymów“, by udokumentować w ten sposób cynizm żydowski, oraz kilka utworów Słonimskiego, by wykazać szkodliwy wpływ żydowski na literaturę polską. Paniczyk ten świadomie zapomniał, że Tuwima bynajmniej nie charakteryzuje „Jarmark rymów“ i że świetny ten poeta ma kilka tomów wspaniałych poezyj, będących prawdziwemi klejnotami piśmiennictwa polskiego.

Reszta jego wywodów była bałamutna i pełna sprzeczności. Z jednej strony twierdzi prelegent, że naród nie jest jednostką biologiczną, opartą na zrębach rasowości, a z drugiej strony, powołując się na Przybyszewskiego, wywodzi, że naród jest cząstką wieczności. W czem się objawia charakter narodowy literatury, tego ze steku pięknie brzmiących frazesów dowiedzieć się nie można było.

Wykorzystali to zręcznie dwaj następni mówcy, Lech Piwowar i A. Polewka, przeprowadzając dialektyczną konfrontację mętnych wywodów pierwszego prelegenta z konkretną rzeczywistością. Zdaniem ich, literatura narodowa jest tylko fikcją, nie uwzględniającą podziału społeczeństwa na klasy. Żyjemy w okresie kataklizmu kapitalistycznego, a kryzys, który obecnie przeżywamy, nie jest zjawiskiem przejściowem, lecz kryzysem struktury obecnego ustroju. Ideologja t. zw. obozu narodowego, domagająca się literatury narodowej, jest ideologją burżuazji, broni tylko jej interesów, nie uwzględniając zupełnie interesów robotników i chłopów. Narodem w 90-ciu procentach są właśnie chłopi i robotnicy, a literatura narodowa odzwierciedla tylko życie burżuazji, stanowiącej najwyżej 10 procent ludności. P. Polewka w sposób dowcipny ilustrował tę swoją tezę mnóstwem swoich przykładów. — Niestety, mamy wrażenie, że obaj mówcy zbytnio uprościli sobie zadanie, hołdując t. zw. wulgarnemu marksizmowi, bo nie ulega chyba wątpliwości, że naród jest całością odrębną i o wyraźnem obliczu, chociaż istnieją w nim klasy o sprzecznych interesach.

W ten słaby punkt przemówień p. Piwowara i Polewki uderzył głównie p. Rembieliński, którego zjawienie się na katedrze przywitał obóz endecki, reprezentowany na sali głównie przez ludzi starszego pokolenia, burzą oklasków. Rembieliński jest starym wygą wiecowym, który umie dostosować się do każdego środowiska. Zdając sobie sprawę z tego, że w audytorjum jest dużo Żydów, zdobył się na cynizm, zaprzeczający wszelkiej prawdzie, oświadczając, że nietylko nie jest antysemitą, lecz nawet filosemitą! P. Rembieliński przechytrzył siebie samego, o czem świadczy chociażby okoliczność, że cała sala i to już bez różnicy zapatrywań politycznych skwitowała to cenne wyznanie wiary szczerym wybuchem śmiechu. Nie mamy zamiaru kruszyć kopji w obronie polskości Tuwima lub Słonimskiego, pocóż jednak perfidja p. Rembielińskiego, który z miną niewiniątka udaje, że nie wie, że Tuwim i Słonimski piszą po polsku dlatego, że zrośnięci są z kulturą polską i tylko po polsku wyrazić mogą siebie? P. Rembieliński też nie wytłumaczył, czem jest literatura narodowa, bo również odgraniczył się od koncepcji rasistycznej, podkreślając, że naród jest jednostką psychiczną i że o przynależności do danego narodu decyduje tylko przeświadczenie wewnętrzne każdego człowieka. Przyparty później do muru przez oponentów zasłonił się znowu chytrze intuicją wykręcając się, że są to rzeczy, które ma się w krwi albo ich się wcale nie odczuwa. Poprostu p. Rembieliński zademonstrował nam przeraźliwe ubóstwo umysłowe, przesłaniając je tylko zręcznie pewną dobroduszności tonu i swadą wiecową. Doprawdy warto było pójść na ten wieczór dyskusyjny, by się przekonać, jak mało odporną jest demagogja endecka wobec argumentów rzeczowych. Przekonaliśmy się jeszcze raz, że endecja wie, co czyni, głosząc krucjatę przeciwko intelektualizmowi, bo do intelektu zupełnie odwołać się nie może. Niemcy mają na to przysłowie: „Aus der Not eine Tugend machen“.

Łatwe też mieli potem zadanie panowie Piwowar i Polewka oraz inni mowcy, którzy bez żadnego natężenia wykazali nicość argumentów pana redaktora z „Myśli Narodowej“. Z temperamentem rozprawił się zwłaszcza z p. Rembielińskim p Boruchowicz, który na podstawie bogatego materjału skwalifikował wywody p. Rembielińskiego jako szantaż umysłowy.

Tak zakończyła się dyskusja na temat literatury narodowej.

(-el)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Projekty uregulowania zaległości podatkowych

Jak twierdzą w kołach gospodarczych, ministerstwo Skarbu opracowało już projekt uregulowania sprawy zaległości podatkowych, wynoszących około 700 miljonów złotych. Podobno projekt ten przewiduje spłacenie zaległości w formie nabywania przez zalegających płatników długoterminowych obligacyj państwowych, które to obligacje mogłyby być zastawiane w bankach państwowych. Za zakupienie pewnej ilości obligacyj ma być część zaległości odpisywana

Wedle innych pogłosek, sprawa zaległości ma być uregulowana w ten sposób, że płatnicy zalegając, mają wziąć na siebie zobowiązania wieczyste do opłacania corocznych niewielkich odsetek od zaległości. Od tego zobowiązania mogliby się uwolnić, wpłacając zaległość, względnie jej część gotówką, jednak władze nie wywierałyby żadnego nacisku na przeprowadzenie takiego wykupu. W ten sposób zaległość podatkowa zamieniłaby się w rodzaj renty wieczystej.

Kontrola finansowa przedsiębiorstw państwowych

Minister Skarbu zatwierdził regulamin biura inspekcji ministerstwa skarbu, którego zadaniem będzie wykonywanie uprawnień ministra skarbu w zakresie kontroli finansowej wszystkich przedsiębiorstw państwowych, skomercjalizowanych oraz przedsiębiorstw prywatnych, w których kapitale zakładowym bierze udział skarb państwa lub monopole, względnie banki państwowe. Spod kompetencji biura inspekcji ministerstwa skarbu wyjęte są banki państwowe oraz instytucje kredytowe i ubezpieczeniowe, moponole państwowe, a dalej takie przedsiębiorstwa, jak „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“, polskie koleje państwowe, lasy państwowe, zdrojowiska państwowe oraz Francusko- Polskie Towarzystwo Kolejowe.

Kontrola finansowa przedsiębiorstw państwowych i mieszanych dotyczy m. in. angażowania skarbu państwa, monopolów, banków i przedsiębiorstw państwowych, powoływania do życia nowych przedsiębiorstw, zmian wysokości kapitału zakładowego przedsiębiorstw, zbywania i wydzierżawiania przedsiębiorstw lub ich części, zaciągania przez przedsiębiorstwa zobowiązań na okres, przekraczający 1 rok, badania bilansu przedsiębiorstw i wreszcie przeprowadzania sanacji finansowej tych placówek.

Pożyczka inwestycyjna

Zgodnie z zapowiedzią ministra Zawadzkiego, który stwierdził, że zamierza zaproponować społeczeństwu pożyczkę na cele inwestycyjne, w Min. Skarbu prowadzone są przygotowania w kierunku ogłoszenia tej pożyczki, która ma mieć charakter długoterminowy, w przeciwieństwie do krótkiego stosunkowo okresu spłaty przez Państwo Pożyczki Narodowej, która, jak wiadomo, opiewa na lat 10.

Śledzie potanieją

Weszły w życie nowe ulgowe stawki celne dla śledzi importowych do Polski z Norwegji. Wskutek obniżenia cła, śledzie norweskie potanieją o 10—15 proc.

Rejestracja handlujących zwierzętami i mięsem

Wśród rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prezydenta R. P w sprawie regulowania obrotu zwierzętami i mięsem, projektowane jest też rozporządzenie dotyczące rejestracji osób, handlujących zawodowo artykułami, objętemi powyższym dekretem.

Według projektu rozporządzenia rejestracja jest pojmowana jako zwyczajna ewidencja osób handlujących. Celem tej ewidencji jest eliminowanie z rynku osób, nieuprawnionych do zajmowania się handlem, ochrona legalnego kupiectwa przed konkurencją nielegalnego handlarza, stabilizacja elementu kupieckiego tej branży itp. Osoby, handlujące zwierzętami i drobiem, mogą być zarejestrowane, o ile posiadają własne lub wynajęte pomieszczenia, odpowiadające rozmiarom dokonywanych obrotów i urządzone zgodnie z obowiązującemi przepisami weterynaryjnemi. Rejestracji mają dokonywać i wydawać dowody właściwe dla miejsca zamieszkania osoby handlującej izby przemysłowo- handlowe.

Echa ze świata

Wiosenna moda w Moskwie

Moskiewska „Prawda” oznajmia, że w tych dniach pojawią się w moskiewskich składach manufaktury nowe wiosenne ubrania męskie i damskie oraz dziecięce. W roku ubiegłym fabryki trustu „Moskwoszwej” poczęły szyć wiosenne ubrania dopiero w marcu i kwietniu, w b. r. natomiast już w styczniu.

Płaszcze i kostjumy oddano obecnie do sprzedaży, jak zapewnia pismo moskiewskie są najnowszego kroju i szyku. Wykonane zostały w centralnej pracowni trustu, w eksperymentalno - technicznej fabryce „Moskwoszwej”. Przez kilka miesięcy pracowało nad niemi 20 modelarzy - krojowników, 3 artystów i 2 inżynierów(!) włókienniczych. Modele wiosenne wystawiono na stałej wystawie trustu, a około 10.000 zwiedzających wyraziło o nich swą opinję. W roku ubiegłym szyto proste fasony z prostemi linjami, łatwe do uszycia. Modele różniły się od siebie tylko numerami lub drobnostkami — guzikami, pasem czy ozdobą. W bieżącym sezonie wiosennym wystawia się cały szereg nowych modeli, które niczem nie są do siebie podobne. W wypracowaniu są bardziej skomplikowane. Zaprowadzono zarzutki, krojone rękawy, krzywe linje.

Materje, z których uszyte są nowe modele płaszczy i kostjumów. mają różne odcienia. Damskie i dziecięce płaszcze i kostjumy są z cienkiego sukna, covercotu, „fule”, Twinu i innych materyj z czesanej wełny, męskie płaszcze są z grubego sukna, weluru, fasonowego i „drokowanego” sukna. Męskie ubrania są z covercotu, bostonu i trykotu.

Na wiosnę odda się do składów 103.000 męskich płaszczów, 200.000 ubrań męskich, 110.000 damskich płaszczów i lekkich palt, 31.000 kostjumów damskich, 174.000 wełnianych płaszczy i 43000 wełnianych ubrań dla chłopców. Gotowe ubrania wydaje i druga oraz trzecia fabryka trustu w Moskwie.

Wspomniany trust przygotował do druku również artystyczne album modeli dawnych do sprzedaży. Wydanie wspomnianego albumu zotsało znacznie opóźnione, usprawiedliwia się „Prawda”, ponieważ trust papierniczy dostarczył wydawnictwu zamiast 3 tony papieru potrzebnego do druku, tylko 30 kg (trzydzieści kilogramów).

Zważywszy, że Moskwa liczy 3,400.000 mieszkańców, stosunkowo wielka ilość nowych ubrań dana na rynek miejski nie wystarczy dla ubrania wszystkich obywateli miasta. Oczywiście nie wszyscy też będą mogli skorzystać z możności zakupna ubrań nowej wiosennej mody moskiewskiej.

———ooo———

Pierwsza ofiara telewizji

W studjo telewizyjnem pod Londynem zdarzył się ostatniej nocy straszny wypadek śmierci. Inżynier - eletkrotechnik Mr. H. D. Price został porażony prądem o napięciu 6000 volt i poniósł śmierć na miejscu. Przyjmował właśnie obrazy, nadawane przez Baird Television Ltd. Nagle drgnął, podskoczył — a gdy upadł na ziemię, był już trupem.

Koledzy czynili rozpaczliwe wysiłki, aby go przywrócić do życia. Stosowano sztuczne oddychanie przez całą drogę do szpitala i przez czas dłuższy w szpitalu. Niestety prąd o szalonem napięciu spowodował śmierć natychmiastową. Nadawanie obrazów przerwano w ciągu całej nocy.

Kierownik studjum wyjaśnia, że podczas przyjmowania nadawanych obrazów inż. Price musiał dotknąć przez nieuwagę drutu — który przypadkowo wszedł w kontakt z zakończeniem potężnej baterji, której tragicznie zmarły inżynier dotknął drugą ręką. — Nikt inny z osób obecnych w studjo nie ucierpiał.

Mr. Price pracował w studjo od paru miesięcy. Mieszkał on na jednem z przedmieść Londynu i ożenił się przed rokiem. Jeden z członków jego rodziny opowiedział wysłańcowi „Daily Expressu”, że zmarły od najwcześniejszego dzieciństwa interesował się bardzo radjem i stał się ofiarą wiedzy, którą nadewszystko ukochał. Śmierć młodego inżyniera otoczona jest tajemnicą. W studjo ma być przeprowadzone śledztwo, któremu uda się być może przeniknąć mroki tej tajemnicy.

Podwójne życie lekarza

Z Turynu donoszą: Chirurg Matthio Grazioli był znany i ceniony w całym Turynie. Jako potomek starej szlacheckiej rodziny zajmował wysokie stanowisko towarzyskie. Miał szeroko rozgałęzioną praktykę, i oprócz swojej ordynacji prywatnej miał jeszcze za miastem luksusowo urządzone sanatorjum, gdzie operował chorych. Codziennie po skończonej w mieście ordynacji udawał się dr Grazioli swojem autem do sanatorjum i pozostawał tam nieraz i przez całą noc. Żona niczego nie podejrzewała, wiedziała bowiem, że mąż pracuje naukowo, rokrocznie wydawał kilka rozpraw medycznych na podstawie swoich obserwacyj w sanatorjum.

Przed kilkoma dniami zdarzył się wypadek, który wywołał straszny skandal. Na drodze prowadzącej z Medjolanu do Turynu zderzyły się ze sobą dwa auta, i parę osób odniosło dość poważne okaleczenia. Kiedy nadeszła pomoc, lekarz policyjny był mocno zdziwiony, pasażerowie znajdowali się w dziwnym stanie, byli jakoby oszołomieni i nieprzytomni. Po krótkim zbadaniu okazało się że wszyscy, nie wyłączając szofera, zawdzięczali swoje podniecenie kokainie. Policja zaczęła śledzić i już po pięciu dniach odkryła że rzekome sanatorjum dra Grazioli nie jest niczem innem jak tylko jaskinią, w której bogaci cudzoziemcy oszałamiali się przeróżnemi narkotykami. Dr Grazioli specjalnie na ten cel wybudował swoją willę. Aresztowanie dra Graziolli wywołało w Turynie wielką senzację.

„Słodki“ ślub

Amerykanie prześcigają się wzajemnie w pogoni za reklamą, ekstrawagancją, oryginalnością i wpadają na coraz to szaleńsze pomysły. Także na polu zawierania małżeństw chcą osiągnąć rekord w oryginalności. Znanem jest zawieranie ślubów w samolocie, łaźniach publicznych itp. Ale na bardzo miły pomysł wpadła pewna para narzeczonych w Cumberland, mianowicie postanowili wziąć ślub w cukierni, w której się poraz pierwszy spotkali. Dla miasta, stanowiło to ciekawy temat do rozmówek, a i cukiernik umiał wyciągnąć z tego swoje korzyści, opowiadał wszystkim, że w jego cukierni ma się największe szanse poznania właściwego partnera. Zaangażował też młodą parę, żeby codziennie wieczorem spędziła dwie godziny w jego cukierni. Znakomita reklama, ale młodzi będą mogli opowiadać, że spędzili „słodki“ miesiąc miodowy.

ZE SPORTU.

Mistrzostwa naciarskie Polski

Stanisław Marusarz mistrzem Polski w kombinacji

W sobotę rozpoczęły się w Zakopanem **XVI-te mistrzostwa narciarskie Polski**, przy udziale najlepszych polskich narciarzy, kilku doskonałych szwedzkich biegaczy i norweskich skoczków. Kiepskie warunki atmosferyczne, które w bieżącym roku prześladują wszystkie poważne imprezy narciarskie i w Zakopanem dały się dotkliwie we znaki, specjalnie w sobotę, w niedzielę natomiast warunki się poprawiły, spadło trochę śniegu i temperatura utrzymywała się poniżej zera.

BIEG 18 KM.

Do biegu na 18 km. startowało **97 zawodników**, na 147 zgłoszonych. Fatalny wiatr utrudniał bardzo bieg. Pierwsze pięć miejsc zajęli Szwedzi. Zwyciężył **Mastbo Martin 1,15,15**, 2) Viklund Elis 1,15.53, 3) Moritz Halvar 1,19,26, 4) Larson Erik, 5) Englund Nils 1,26,23, 6) **Górski**, 7) Karpiel 8) Marusarz St. 9) Berych i 10) Motyka Zdz Z **żydowskich zawodników Warenhaupt (Makkabi Kraków) zajął 66 miejsce i Kannengisser (Makkabi Nowy Targ) 68 miejsce.**

WYNIKI BIEGU 18 KM. W KONKURENCJI ZLOŻONEJ

1) Górski, 2) Marusarz St., 3) Teisseyere, 4) Wawrytko, 5) Czech Br., 6) Bochenek, 7) Marusarz A., 9) Łuszczek, 10) Marusarz J.

KONKURS SKOKÓW DO BIEGU ZŁOŻONEGO

1 Marusarz St. 229 pkt. (52 i 52), 2) Łuszczek 220.3 (50 i 50), 3) Carlquist (Szwecja) 218.5 (47,5, 48), 4) A. Marusarz, 5) Orlewicz, 6) Marusarz St., 7) Górski, 8) Lankosz, 9) Trzebunia, 10) Mrowca

W wyniku biegu na 18 km. i skoków w kombinacji **pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobywa Stanisław Marusarz (SNPTT Zakopane) nota 463**, 2) Górski, 3) Łuszczek, 4) Marusarz A. 5) Carlquist (Szw.), 6) Marusarz J., 7) Teisseyre (Lwów), 8) Wawrytko, 9) Orlewicz, 10) Sitarz.

KONKURS SKOKÓW OTWARTY

W konkursie otwartym skoków zwyciężył **Reidar Anredsen (Norw.) nota 228,2**, skoki 69 i 76, **2) St. Marusarz 218,8 — 71 i 71**, 3) Gunderson (Norw.), 4) A. Marusarz, 5) Carlquist (Szw.), 6) **Orlewicz, 7) Bochenek**, 8) Rzepka, 9) Lankosz, 10) **Jarosz.**

Bronisław Czech w biegu 18 km. do kombinacji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W stanie jego zdrowia nastąpiła znaczna poprawa

Warszawa—Berlin 9:7

Jak już donieśliśmy, w niedzielę przy wypełnionej widowni cyrku warszawskiego odbył się pierwszy międzymiastowy mecz bokserski Warszawy z Berlinem zakończony zasłużonem zwycięstwem Polaków. Na pierwszy plan wśród wszystkich zawodników, wybił się bezkonkurencyjny **Rotholc**, który walcząc w wadze koguciej, zdecydowanie zwyciężył b. mistrza Niemiec, słynnego Weinholda. Wyniki poszczególnych walk były następujące: **W wadze muszej** Cortek pokonał na punkty Krügera. **W wadze koguciej Rotholc wysoko zwycięża na punkty Weinholda. Waga piórkowa:** Rockler ulega Polusowi. **Waga lekka:** Vietzke pokonał Bąkowskiego. **W wadze półśredniej** Seweryniak remisuje w Barschlem. **W wadze średniej:** Pisarski przegrywa przez k. o. z Schellenem **W wadze: półciężkiej:** Doroba zwycięża Kyffusa, oraz **w wadze ciężkiej:** Holz — Neudinga. Wynik tej walki powinien być jednak remisowy. W ringu sędziował p Wiener z Katowic. Punktowali pp. Cendrowski (Warszawa) i Lehman (Berlin).

MAKKABI WARSZAWSKA PRZEGRYWA Z CUIAVIĄ 7:9

Ostatni mecz o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie, przyniósł nieznaczne zwycięstwo pięściarzom Coiavii, nad osłabioną drużyną Makkabi, która wystąpiła w rezerwowym składzie wobec równoczesnego meczu Warszawa—Berlin, w którym zawodniy Makkabi brali udział. W wagach ciężkiej i półciężkiej Makkabi oddała punkty bez walki. Wyniki były następujące: **Waga musza Birenbaum (M) wygrywa z Ladą (C).** Waga **kogucia:** Marcysiak (C) zwycięża Krawieckiego (M). **W wadze piórkowej:** Rosenblum (M) ulega Dudziakowi (C). **Waga lekka i półśrednia przynoszą Makkabi zwycięstwa przez k. o.**, Neustadta nad Mrozowskim i Frodisa z Tuszyńskim. W wadze średniej Stahl (M) zremisował z Lewandowskim. Pierwszy występ zawodników Makkabi w Inowrocławiu wzbudził wielkie zainteresowanie

Mistrzostwo Polski zdobyła Warta, wicemistrzostwo Makkabi.

LECHJA—CZARNI 11:3

W meczu bokserskim, rozegranym we Lwowie Lechja odniosła wysokie zwycięstwo.

SKRA—BARKOCHBA 9:3

W Warszawie Skra wysoko pokonał Barkochbę

WIELKI SUKCES ZAWODNIKÓW ŻYDOWSKICH W MISTRZOSTWACH SANECZKARSKICH POLSKI

W **Krynicy** rozpoczęły sie mistrzostwa saneczkarskie Polski. yW niedzielę odbyły się zawody dwójek. Warunki były bardzo ciężkie ze względu na częściowo rozmokły tor. W konkurencji dwójek startowało 15 par.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła para Makkabi (Krynica) Enker Maks i Schernem, średnia trzech zjazdów 5 min. 20,3 sek., 2) Witkowski—Gębal (KTH), 3) Posselt—Żarlikowski (KTH), 4) **Enker Leon i inż. Baldinger (Makkabi Krynica)**, 5) Cisowski—Maurer (KTH), 6) **6) Abusch—Bornfreund (Makkabi Krynica).**



WTOREK, 26 LUTEGO

Kraków (293.5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna 7.40 Program i koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12,03—12,10 Z Warsz.: przegląd prasy polskiej i wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert z płyt: (Mussorgski—Ravel: Obrazki z wystawy). **12,45 Z** Warsz.: a) opowiadanie dla dzieci młodszych wygł. Stary Doktór, b) dziennik popołudniowy. 13,05 Włoska piosenka z płyt. 15,30 Z Warsz.: wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Lokalne komunikaty. 15,45 Z Warsz.: muzyka lekka ork. Górzyńskiego i Konrad Tom (wesołe monologi). 16,45 Skrzynka PKO. 17 Z Warsz.: koncert chóru akademickiego. 17,25 Z Warsz.: pogadanka społeczna. 17,35 Piosenki z płyt. 17,50 „Skrzynka techniczna“ w opr. inż. Zygm. Kisielnickiego. 18 Poradnik turystyczny. 18,10 Wiadomości bieżące. 18,15—18,45 z Poznania: koncert. Wykonawcy pp. Tad. Szulc (I skrz.), Wład. Witkowski (2 skrz.), Jan Rakowski (altówka), Miecz. Rozmarynowicz (wiolończ.), Jan Ciechański (kontrabas). 18,45 Z Łodzi: „Życie literackie Łodzi“ szkic literacki wygł. p. Grzegorz Tmofiejew. 19 Z Warsz.: recit. śpiew Konrada Żelechowskiego, przy fort. prof. L. Urstein 19,20 Z Warsz.: pogadanka aktualna. 19,30 Muzyka popularna z płyt (traskrypcje Wooda). 19,45 Program na dzień następny. 19.50: wiadomości sportowe z Warszawy. 19,56 Lokalne wiadomości sportowe. 20—22 Transm. z Warszawy: **„Pieśń miłości“ — operetka w 3-ch aktach na motywach melodyj Jana Straussa, napisał Korngold.** 22 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z płyt. 22,45 Odczyt w jęz. esperanto pt.: „Polacy podróżnicy i odkrywcy“ pióra dr. A. Gadomskiego. 23 Z Warsz.: a) wiadomości meteorolgoiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Płyty.

Warszawa (1339.3) 6,45 p. Kraków. 6.52 Gimnastyka. 7,50 Koncert reklam 11,57—23,05 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—23,30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—18 p. Kraków. 18,03 Odczyt 18,15—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 10 Audycja szkolna (francuska). 12 Koncert. 14 **Recital Paderewskiego.** 15,20 Aud kobieca. 15,40 Piosenki. 16,15 Koncert. 17,05 Audycje. 17,30 Suita Regera. 18 Odczyt. 18,25 Lekcja francuskiego. 18,50 Odczyt. 19.25 Transm. z opery wiedeńskiej „Bal maskowy“. 22,55 Koncert 23.45 Melodje wiedeńskie.

Medjolan (368.6) 11,30 Muzyka lekka. 13 Orkiestra. 17.05 Muzyka lekka 20,45 Operetka „Fior di Neve“. 24 Muzyka taneczna.

Leningrad (1224) 10,30 Orkiestra. 12 Utwory Pucciniego. 15.30 Koncert solistów. 17,30 Muzyka filmowa. 19 Pieśni ludowe. 20 Koncert Mozartowski 21,30 Retransm. stacyj zagran.

Budapeszt (550.5) 17 Muzyka popul. 20 Tr. z Opery Król. „Zygfryd“ Wagnera.

CRAMM ZWYCIĘŻA W BEALIEU

Finał gry pojedynczej panów w turnieju w Beaulieu zakończył się zwycięstwem **Cramma nad Palmierim 6:2, 6:4, 6:2.** W półfinale Cramm pokonał Hebdę 6:1, 6:1, w drugim półfinale Palmieri—Austina. W grze pojedynczej pań zwyciężyła **Mathiu** wygrywając w finale **z Noel (Anglja) 6:4, 6:2.** W grze podwójnej panów para Amerykańska **Hines—Curley wyeliminowała francuską parę Boussus—Brugnon** kwalifikując się do finału z Legeay—Lesseur (Francja). W grze pojedynczej z wyrównaniem **Wittman dostał się do finału, po zwyięstwach nad Valerio, Vermaingotem i Medicina.** W finale spotka się ze zwycięzcą partji Czernoch—Pfaff.

Hebda, Tarlowski i Wittman wezmą udział w turnieju tennisowym w Monte Carlo i San Remo.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU PŁYWACKIEGO

odbyte w Warszawie wybrało nowe **władze w** składzie pp. prezes plk. Pereświet- **Sołtan, wice**prezesi kpt. Szymański i Czyż, sekretarz **Kacperski**, skarbnik Gapiński, członkowie **Medres, Baranowski**, Weissman, kapitan sportowy **Andrzejewski**, przewodniczący komisji sportowej **dr. Lewicki**, przewodniczący komisji dyscyplinarnej **dr.** Raskin, przewodniczący komisji rewizyjnej **Rozen**. Ustępującemu z zarządu p. Semadeniemu **u**dzielono podziękowanie za dotychczasową **pracę 41 głosami przy 17 wstrzymujących się!**

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 16

Zachód słońca 16 m. —

23 Adar 5695

LUTY

26

WTOREK

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE KERĘN HAJESOD

Dziś o godz. 8-mej wieczór dobędzie się w lokalu Zjedn. kobiet żyd. WIZO przy ul. Mikołajskiej 6 I. p. zebranie sprawozdawcze współpracowników K. H. z udziałem delegata Agencji Żydowskiej p. Dra I. Olsvangera z Jerozolimy. Wobec bliskiego terminu zakończenia akcji i konieczności opracowania pozostałego materjału, uprasza się wszystkich o niezawodne przybycie.

MILJON ZŁOTYCH NIEPODJĘTYCH WYGRANYCH

Dane Państwowego Urzędu Długów wykazują duży wzrost sum nieodebranych premij, które wylosowane zostały przy ciągnieniach premjowych pożyczek państwowych, dolarowej, inwestycyjnej i budowlanej.

Cyfra nieodebranych wygranych przekroczyła już 1,000.000 złotych, z czego 78.200 dolarów przypada na premje dolarówki. Wśród nieodebranych premij znajduje się aż 7 premij po 3.000 dolarów

W przeważającej liczbie wypadków brak zgłoszeń datuje się już od 2—3 lat. Jak zaś wiadomo, w razie niezgłoszenia się posiadaczy obligacyj w ciągu okresu 5-letniego, nieodebrane wygrane przechodzą na własność Skarbu Państwa.

A więc uwaga: sprawdzajcie swoje papiery wartościowe!

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO** (Bocheńska 7). Zespół dramatyczny pod kierownictwem artystycznem Abrahama Morewskiego daje dziś nieodwołalnie po raz ostatni widowisko, które wywarło nadzwyczajne wrażenie w Krakowie, a mianowicie sztukę w 4-ch aktach W N. Bill- Biełocerkowskiego pt. „Życie woła“. Żywa akcja, ciekawa tematyka a nadewszystko koncertowa gra aktorów z A. Morewskim, Rachel Holcer, Jakóbem Kurlenderem i Dawidem Lichtem na czele, trzymają w napięciu widza w ciągu całego przedstawienia. Jutro i pojutrze zespół gra już w Będzinie, a w Piątek w Sosnowcu w teatrze miejskim. Bilety w przedsprzedaży u p. Fischhaba, a wieczorem w kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj we wtorek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych, doskonała sztuka węgierska Bus Feketego „To więcej niż miłość“, w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego. Jutro w środę komedja W. Szekspira „Poskromienie złośnicy“ z pp. dyr. Osterwą i Tarnowiczówną w rolach głównych. W czwartek po cenach zniżonych, pełna humoru komedja „Mąż trzystu tysięcy“.

— **„TEORJA EINSTEINA“** oryginalna i interesująca komedja Antoniego Gwojdzińskiego, w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, będzie najbliższą premjerą teatru im J Słowackiego. Próby odbywają się od dłuższego czasu.

— **„RIGOLETTO“** melodyjna opera G. Verdiego, w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego, będzie najbliższem przedstawieniem operowem, w poniedziałek 4 marca br.

— **WESOŁA ZAKOPIAŃSKA REWJA W BAGATELI.** W dniu dzisiejszym wystawia teatr Bagatela wielką sportową rewję, opartą na wesołych przeżyciach krakowskich sportowców w Zakopanem. Rewja troskliwie opracowana, wyposażona jest w ciekawe i efektowne dekoracje oraz posiada pierwszorzędną obsadę ról w osobach: Różyńskiej, Soboltówny, Jankowskiego, Suchcickiego, Wojnara, Malinowicza, Babińskiego i innych. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9-ej wiecz.

— **TOURNEE A. SAMBERGA** z jego stołecznym zespołem w repertuarze „Bezrobotny“ i „Przeklęty“, wtorek 26 bm. Jarosław, środa 27 bm. Rzeszów, czwartek 28 bm. Tarnów sala Sokoła „Bezrobotny“, piątek 1 marca Tarnów sala Sokoła „Przeklęty“. Od soboty 2 marca Krakowski Teatr Żydowski (Bocheńska 7) z aktualnem widowiskiem scenicznem „Bezrobotny“

Zamiast pomocy - pięścią w twarz!

Niesłychane zajście w kurytarzu krakowskiej gminy żydowskiej

Od czasu do czasu zgłaszają się w naszej redakcji bądźto pojedynczo uchodźcy żydowscy z Niemiec, alboteż całe rodziny uchodźców. Przedstawiają nam swój opłakany los. Ci ludzie znaleźli się w sytuacji bez wyjścia. Z Niemiec wygnała ich brutalna siła, niszcząc ich egzystencję, tutaj zaś nie mają środków do życia i dosłownie przymierają głodem. Był niegdyś w Krakowie jakiś Komitet niesienia pomocy uchodźcom. Komitet ten w bardzo skromnych granicach udzielał istotnie doraźnej pomocy tym biedakom. Ale Komitet ten przestał istnieć, zlikwidował się poprostu. Dziś nikt już o sytuacji, o rozpaczliwem położeniu uchodźców z Niemiec nie myśli.

Wydawałoby się, że jeśli tragiczne ofiary regimu hitlerowskiego pozbawione są jakiejkolwiek materjalnej pomocy, to przynajmniej nie będą pozbawione w Krakowie pomocy moralnej, zdawało by się, że znajdą w Krakowie opiekę i pomoc moralną, a przedewszystkiem — litościwe serce.

Przekonaliśmy się wczoraj ze wstydem, jak te rzeczy wyglądają w praktyce. Okazuje się, że jest instytucja, gdzie zamiast miłosierdzia i serca, ci ludzie nieszczęśliwi znajdują — brutalną pięść i bandycką przemoc.

Zgłosiła się do nas wczoraj rodzina uchodźców, złożona z trojga osób. Nazwisko jest nam znane. Matka, kobieta wiekiem wcale nie stara jeszcze, lecz przypominająca staruszkę pod wpływem tragicznych przejść, — młody syn i synowa. Rodzina ma krewnych w Palestynie, którzy wystarali się dla niej o papiery na wyjazd do Erec. Papiery te czekają w Tryjeście. Przez Gdańsk, Łódź i Warszawę rodzina L. trafiła do Krakowa, by stąd wyruszyć w dalszą drogę. Zarówno Gmina żydowska w Gdańsku, jak i w Łodzi, jak wreszcie w Warzawie pospieszyła im z pomocą.

W Krakowie młody p. L. udał się do gminy żydowskiej z prośbą o bilet kolejowy do Katowic. Odesłano go z gminy do — magistratu.

Tu krążył od jednego biura do drugiego, aż wreszcie odszedł z niczem. Zaznaczyć należy, że rodzina, o której mowa, wyjechała do Niemiec kilkanaście lat temu, gdy p. L. był jeszcze młodym chłopcem. Nie umie więc ani słowa po polsku.

W niedzielę udała się do Gminy osiwiała matka, by wykołatać jakąś pomoc. Na pierwszem piętrze jednak zagrodził jej drogę znany z brutalności woźny, który na grzeczne, pokorne niemal wyjaśnienie pani L., że pragnie udać się do sekretarza, chwycił ją za gardło i zaczął formalnie dusić. Przytem podarł jej płaszcz, a wreszcie wyrzucił za drzwi.

Czekający na dole młody p. L., na widok niesłychanego zachowania się woźnego w stosunku do jego matki, pobiegł na górę i będąc i tak w najwyższym stopniu zirytowany i zrozpaczony, w sposób dobitny zaprotestował przeciwko temu zachowaniu się woźnego. Teraz dzieje się rzecz okropna. Drab rzuca się w sposób bestjalski na p. L., okłada go kułakiem, rozdrapuje mu powiekę, bije do krwi, wreszcie jakby naumyślnie targa na nim jedyną odzież.

Wszystko to dzieje się na oczach zrozpaczonej matki. Wreszcie oboje, matka i syn, po szamotaniu się znajdują się — za drzwiami.

Dopiero, gdy zrobił się hałas, zjawił się ktoś z biura, który wcisnął pani L. do ręki drobną kwotę pieniężną.

Jak słychać, sprawa oparła się o rabinat, który do żywego poruszony był bezprzykładnem zajściem w korytarzu Gminy Rabinat w tej sprawie interwenjował w prezydjum W wyniku interwencji raz jeszcze kazano rodzinie L. zjawić się w sekretarjacie rzekomo dla naprawienia krzywdy. Cóż z tego jednak, kiedy woźny nie chce wpuścić!

Ze łzami w oczach opowiada nam rodzina L. swoje niesłychanie bolesne przejścia w Krakowie. A więc jakto — mówią — uciekliśmy przed bojówkami nazich poto, ażeby nas w Krakowie w lokalu Gminy żydowskiej okładano kułakiem?!

Rozumiemy, że trudno identyfikować niekulturalnego woźnego z Gminą, jako taką. Ale musimy stwierdzić, że zarząd Gminy jest odpowiedzialny za działalność swych funkcjonarjuszy. I dlatego opinja publiczna domagać się musi wyjaśnienia tej nad wyraz przykrej sprawy. Nie można tolerować takiego stanu rzeczy, by w ten sposób w instytucji żydowskiej traktowano — Żydów!

I jeszcze jedno. Wypadek z rodziną L. może nareszcie otworzy oczy miarodajnym czynnikom i skłoni ich do reaktywowania Komitetu pomocy uchodźcom z Niemiec. Tych nieszczęśliwych ludzi nie można przecież pozostawiać na łasce losu. Nie mogą oni czekać zmiłowania p. MacDonalda, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. I chyba społeczeństwo żydowskie Krakowa nie dopuści do tego, by nieszczęśliwi uchodźcy z Niemiec skazani byli w Krakowie na głód, poniewierkę i poniżenie, a także na — brutalną pięść woźnego w prezydjum Gminy żydowskiej.

OBNIŻKA OPŁAT POCZTOWYCH ZA KARTKI MIEJSCOWE.

Dnia 1 marca b. r. wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów o obniżeniu do 5 gr. opłaty za kartki miejscowe, zawierające wyłącznie zawiadomienie o płatności weksli, niemotywowane wezwanie do zapłaty należności, krótkie zawiadomienie o przesłanie wniosków egzekucyjnych z powodu niezapłacenia należności. Wchodzi też w życie rozporządzenie o obniżeniu do 10 groszy opłaty za listy miejscowe otwarte, zawierające wyłącznie niemotywowane zawiadomienie o wymiarze składek, wezwanie lub nakazy blankietami nakazczemi P. K. O.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Miłość Tarzana“ (John Weissmüller)
ATLANTIC: „Maskarada“ (Paula Wessely, Olga Czechowa).
APOLLO: „Serce Indjanki“ (Sylwja Sydney).
BAGATELA: „Nocny lot“ (Helena Hayes, Clark Gable), na scenie rewja „Ach, to Zakopane!“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Nie jestem aniołem“ (Mae West Gary Grant).
PROMIEŃ: „Czibi“ (Fr. Gaal).
SŁONKO: „Katarzyna Wielka“ (Elżbieta Bergner, Douglas Fairbanks).
SZTUKA: „Chcesz być piękną?! — zobacz!“.
ŚWIT: „Gubernator Skałłon“.
UCIECHA: „Siostra Marta jest szpiegiem“ (Conrad Veidt).
WANDA: „Pan bez mieszkania“

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 25. 2. 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana. Ruch stosunkowo mały. Większość efektów bez zainteresowania. Do transakcyj doszło jedynie Bankiem Polskim, który kształtował się zniżkowo. Poszukiwano przy braku materjału Chodorów i Chybie, które znacznie zyskały na kursie.

Akcje bankowe: Bank Polski 98.50

Na pogiełdziu zastój

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowyc zaznaczyla się słabsza tendencja dla dolara i funta. Płacono za dolara gotówkowego 5.25—5.28, czeki bankowe 5.24—5.28, Bank Polski płacił za dolary 5.24—5.25. Z dewiz: Londyn 25.55—25.75, Szwajcarja 171.25—171.75, Berlin 212—213. Marka niemiecka gotówka 201—203, Korona czeska 21.70—21.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 2. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 9.25, 99.50, Lilpop 10.20, 10.25, Starachowice 14.10. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 46.25, 4-proc. inwestycyjna 117.25, 4-proc konwersyjna 68.75, 69, 5-proc. konwersyjna kolejowa 64.25, 6-proc. dolarowa 79, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 54.75, 7-proc. stabilizacyjna 73.88, 74.25, 74.13 Tendencja mocna. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.62, Holandza 357.85, Lon-

dyn 25.65, Nowy Jork czek 5.27 i pięć ósmych, Nowy Jork telegraficzny 5.27 i trzy czw., Praga 22.12, Szwajcarja 171.47, Włochy 44.85, Berlin 212.45. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 25. 2. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 przy tendencji utrzymanej W godzinach wieczorowych wymieniona orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 i pół oraz 5.27 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 25. 2. O. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica i mąka żytnia lekko zniżkowały w cenie. Cena mąki we Lwowie utrzymała się na dotychczasowym poziomie. Kukurudza mocno podrożała, otręby awansowały w cenie. Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita Podw. 18—20, Lwów 20—20.25, pszenica zbiorowa Podw. 17.25—17.50, Lw 19—19.50, kukurudza kraj. Podw. 19.50—20, mąka pszenna gat. IA 32—32.50, IB 30—30.50, IC 28—28.50, ID 27.25—27.75, IIA 25—25.50, IIC. 24.50—25, IID 22—22.50, IIE 21—21.50, IIF 19—19.50, IIG 18.50—19, IIIA 13.50—14, IIIB 12—12.50, mąka żytnia razowa 18—18.50, otręby żytnie 18—18.50, otręby pszenne grube 9.50—9.75, otręby pszenne średnie 9.25—9.50, otręby pszenne miałkie 9.75—10.25. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 25. 2. Żyto 265 ton 15.50. Ceny orjentacyjne: jęczmień 710—725 grml. 19.50—19.75, 680—690 grml. 18.50 19, browarowy 20.75—21.50. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25 2. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 14.94 i pół, Nowy Jork 3.07 i pięć ósmych, Brukela 72.20, Medjolan 26.16, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.82 i pół, Berlin 123.87 i pół, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 77.05, Oslo 75.10, Kopenhaga 66.75, Praga 12.90 i trzy czw., Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.60, Japonja 87.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 99, w Paryżu fr. fr. 1970, w Zurychu dol. 75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 23. 2 Kursy otwarcia: Dillonowska 92.75, Stabilizacyjna 124.50, Dolarowa 77.50, Warszawska 73.25, Śląska 73.25. Kursy zamknięcia: Dillonowska 93, Stabilizacyjna 124.50, Dolarowa nienotowana, Warszawska 73.50, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

Telefonem z Łodzi

Przeciwnicy cadyka wyeksmitowali bóżnicę

Przy ul. Cegielnianej 16 znajduje się dom modlitwy, prowadzony przez zwolenników cadyka z Góry Kalwarji. Z powodu zalegania z komornem, właściciele domu, w którym znajduje się ta bóżnica, Lipski i Gutmann wyeksmitowali bóżnicę Zaangażowali oni do eksmisji ośmiu ludzi, którzy całe urządzenie bóżnicy wyrzucili przez okno. 12 rodałów zabranych zostało do poszczególnych mieszkań. Ciekawem jest, że Lipski iGutmann są zwolennikami cadyka ze Skierniewic i jak ogólnie twierdzą, zatarg wybuchł na tle walki religijnej między zwolennikami obydwu rabinów.

• • •

Przy ul. Rokicińskiej 52 mieszka znany fabrykant łódzki, właściciel tkalni Eugenjusz Laskiewicz. Ostatnio z powodu niesnasek rodzinnych wpadł on w depresję, w wyniku której pod nieobecność domowników popełnił samobójstwo. W ostatniej jednak chwili ręka mu drgnęła i kula wymierzona w serce, zraniła go w bok

• • •

W lokalu inspektoratu pracy odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli zarobkowego przemysłu jedwabnego łódzkiego i pabjanickiego w sprawie podpisania umowy zbiorowej. Mimo kilkugodzinnych pertraktacyj nie osiągnięto porozumienia, wobec czego inspektor przerwał konferencję, nie wyznaczając ponownego terminu. W tych dniach ma się odbyć ogólne zebranie przedstawicieli przemysłu jedwabnego, celem wypowiedzenia się w sprawie proklamowanego strajku.

W fabryce Szeinroka przy ul. 11 Listopada 93, wybuchł ostry zatarg na tle niewypłacania zarobków. 100 robotników okupuje mury fabryczne.

Zbuntowani Indjanie wymordowali całą ludność wioski

Meksyk, 25. 2. PAT. We wsi Cancub w stanie Chiapas Indjanie podnieśli bunt, spalili budynek urzędu gminnego i wymordowali całą ludność nieindyjską. Wysłano dla uśmierzenia buntu wojsko. Liczba zamordowanych dotąd nie jest znana.

Nowy rekord lotników sowieckich

Moskwa. 25. 2. PAT Agencja Tass donosi: Lotnicy sowieccy uzyskali nowy rekord światowy, dokonując pomyślnego przelotu 5-ciu samolotów bezsilnikowych, pilotowanych przez jeden samolot.

Cudzoziemcom nie wolno będzie kupować nieruchomości na Litwie

Królewiec, 25. 2. PAT. „Koenigsberger Allgemeine Ztg" donosi, że litewska rada ministrów rozpatruje projekt prawa, na zasadzie którego cudzoziemcy nie będą mogli nabywać nieruchomości na Litwie. Jak wiadomo, na podstawie wyroku Najwyższego Trybunału cudzoziemcy-spadkobiercy nieruchomości na Litwie mają termin 3-letniej likwidacji odziedziczonych objektów.

Przed rozstrzygnięciem zatargu o płacę

Katowice, 25. 2. (Tel. wł.) We wtorek dn. 26 bm. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się pod. Na posiedzeniu tem rozpatrywana będzie sprawa zatargu, istniejącego pomiędzy pracownikami umysłowymi, zatrudnionymi w ciężkim przemyśle śląskim a pracodawcami. Pracodawcy żądają obniżenia płac pracownikom umysłowym o 7 proc. oraz utrzymania jeszcze w mocy wstrzymania szczebli starszeństwa. Pracobiorcy wysunęli żądania 8 proc. podwyżki oraz przywrócenia szczebli starszeństwa. Posiedzeniu przewodniczyć będzie inż. Kossuth.

Zabił nożem rzeźnickim

Sosnowiec, 25. 2. (Tel, wł.) W rzeźni miejskiej w Sosnowcu rozegrało się w dniu dzisiejszym krwawe zajście. Przy rozbieraniu zabitego wieprza pracowało dwóch czeladników rzeźnickich Franciszek Nowacki i Witold Miliński. W czasie pracy doszło pomiędzy inimi do sprzeczki, która od słowa do słowa zamieniła się w bójkę. W trakcie bójki Nowacki wbił nóż rzeźnicki Milińskiemu w bok. Rzucono się na pomoc, lecz wszelki ratunek okazał się spóźniony. Miliński zmarł na miejscu. Nowackiego aresztowano.

Matuzalemowy wiek

Jasło, 25. 2. PAT. W Jaśle zmarła Joanna Wernerowa, przeżywszy 105 lat. Do ostatnich chwil zachowała ona pełną przytomność umysłu.



WZBOGACA MEDYCYNĘ.

Znakomity komik, Ludwik L. cierpiał od pewnego czasu na jakieś dolegliwości żołądkowe. Wreszcie postanowił udać się do lekarza. Doktór zbadał pacjenta i powiedział z uroczystą miną:

— Jest to niezwykle ciekawy wypadek, który bardzo wzbogaci medycynę!

— Hm — mruknął L. — a ja przypuszczałem, że nie będzie mnie to kosztować więcej niż dziesięć złotych!

STYL URZĘDOWY.

W Nr. 40 „Gazety Lwowskiej" z dnia 19 lutego b. r. czytamy w rubryce „Ogłoszeń urzędowych": „T. 182/34. Antoni Surmiak urodzony 1885 w Solonce w r. 1919 zmarł w szpitalu na Zamarstynowie Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono o nim wiadomości Sądowi.

(—) Sąd Okręgowy. Lwów, 10 października 1934".

Wątpimy bardzo czy Antoni Surmiak zjawi się w sądzie, bo nieborak nie czyta z pewnością niczego. Nawet... ogłoszeń urzędowych.

Rozsądny krok rządu węgierskiego

Budapeszt, 25. 2. PAT. Rząd węgierski zniósł obowiązek posiadania wiz wjazdowych w stosunku do obywateli Wielkiej Brytanji, Irlandji i Kanady. Zarządzenie to zostało wydane **bez względu na wzajemność ze strony wymienionych państw.** Celem jego jest zwiększenie i ożywienie ruchu turystycznego. Wydane rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca i będzie obowiązywało do dnia 30 września br.

Straszna katastrofa samochodowa

Madras, 25 2. PAT. W pobliżu Guduvanchery wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której utraciły życie 4 osoby. Samochód, w którym znajdowali się amerykański konsul w Madrasie Leroy- Webber, urzędnik Standard Oil Co z żoną, oraz szofer, wpadł na drzewo, rozbijając się. Webber i dwie inne osoby zostali wyrzuceni z auta na odległość kilkunastu metrów. Szofer został zgnieciony przez kierownicę.

30 osób zginęło w płonącym statku

Dajren, 25. 2. PAT. Parowiec chiński, który wyruszył dnia 21 lutego z Czeng- Tu do Czin-Nan- Po, ogarnął pożar. Statek spłonął doszczętnie. W pożarze zginęło 30 osób załogi.

Wstrząsy podziemne w Kairze

Kair, 25. 2. PAT. Dziś nad ranem dały się tu odczuć kilkakrotne wstrząsy podziemne o charakterze sejsmicznym.

Obrazy miljonowej wartości w jednopokojowem mieszkanku

Z Budapesztu donoszą: Podczas licytacji, która odbywała się w jednopokojowem mieszakinu byłego posła dra Ernesta Kovacz Karop, na pokrycie długu 350 pengö, oświadczył urzędnik prowadzący licytację ku ogólnemu zdumieniu zgromadzonych, że urzędowo oszacowano obrazy, znajdujące się w mieszkaniu na 226.430 pengö. A że żadna z hjen licytacyjnych nie posiadała tak wysokiej gotówki, licytacja została odroczona. W małym nieopalonym pokoiku znajduje się Velasquez, Rubens, Van Dyk i inne obrazy o niezwykłej wartości. Dr Kovacz-Karop wolał cierpieć największą nędzę niż rozstać się z swemi ukochanemi obrazami.

Proces o 6 miljonów rubli

Przedwojenny depozyt zrujnowanego kupca.

Na wokandzie Sądu okręgowego w Warszawie niebawem znajdzie się sensacyjny proces cywilny z powództwem byłego miljonera, przedwojennego kupca rosyjskiego Kuzmira. Powództwo jest wytyczone przeciwko likwidatorowi dawnego Banku Rosyjsko-Azjatyckiego.

Na kilka lat przed wojną kupiec Kuzmin zdeponował w dwu oddziałach tego banku, a mianowicie we Władywostoku i w Omsku, 6 miljonów rubli. — Pieniądze te oczywiście w czasie rewolucji bolszewickiej przepadły.

Obecnie Kuzmir, znajdujący się w trudnych warunkach finansowych, domaga się przyznania **praw do nieruchomości należących do byłego Banku Rosyjsko-Azjatyckiego, a znajdujących się w Polsce.**

Sensacyjny ten proces o sumę 6 miljonów rubli budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Echa sprawy posła Polakiewicza

Warszawa. 25. 2. Sin. Sprawa wicemarszałka Sejmu Polakiewicza wywoła zdaje się znaczniejsze komplikacje. Poseł Polakiewicz, który w międzyczasie powrócił do Warszawy dotąd nie złożył ani mandatu poselskiego, ani nie zrzekł się godności wicemarszałka Sejmu. Natomiast ogłoszone zostało oświadczenie Związku Młodzieży Ludowej, do którego należał poseł Polakiewicz, stwierdzające solidarność z Polakiewiczem oraz, że orzeczenie sądu honorowego i uchwały prezydjum BB są dla niego krzywdzące. Zarząd Związku Młodzieży protestuje przeciwko prezydjum BB i wyraża żal spowodu sposobu powołania sądu honorowego, nie odpowiadającego istotnym normom i zwyczajom. W najbliższym czasie ma się zebrać zarząd główny Związku Młodzieży Ludowej dla wyrażenia dalszej solidarności z posłem Polakiewiczem. Obecnie działacze związku rozjechali się po kraju, by przedstawić organizacjom krajowym sprawę posła Polakiewicza. Jak informują, Związek Młodzieży Ludowej rozporządza wpływami w szeregu województw, przyczem tzw. zielone koszule najsilniej są reprezentowane w województwie białostockiem, warszawskiem i łódzkiem.

Motoryzacja kraju

Warszawa, 25. 2. (Sin.) Rozporządzenie rządowe zainicjowało nowy okres motoryzacji kraju. Będzie ono ogłoszone po podpisaniu polsko-brytyjskiego traktatu handlowego w ciągu przyszłego tygodnia. Jak informują, obniżka ceł na samochody i części samochodowe wynieść ma 3/4 dotychczasowych stawek celnych. Rozporządzenie przewiduje, że zakład montowania samochodów na granicy polskiej oparty ma być na systemie koncesyjnym. Koncesje otrzymają te fabryki zagraniczne, które zakupią stosowną ilość bonów inwestycyjnych. Koncesje przydzielone będą trzem firmom zagranicznym.

Feliks Nowowiejski otrzymał nagrodę muzyczną

Warszawa. 25. 2. PAT. Sąd konkursowy nagrody muzycznej p. Ministra W.R. i O.P. za rok 1935 przedstawił p. ministrowi jednogłośnie wniosek o przyznanie nagrody Feliksowi Nowowiejskiemu za owocną jego działalność artystyczną, jako kompozytora, prelegenta, pedagoga i wirtuoza organowego oraz za działalność społeczną, jako znakomitego chórmistrza i kompozytora muzyki chóralnej świeckiej i kościelnej, przyczem sąd szczególnie podkreślił jego zasługi w dobie przedwojennej i obecnej przez szerzenie i umacnianie polskiej kultury muzycznej.

Wniosek sądu konkursowego p. minister W.R. i O.P. W. Jędrzejewicz zatwierdził.

Nagroda muzyczna wynosi zł. 7.000.

Morderstwo 3-ch kobiet

Lwów. 25. 2. (O.) Z Borszczowa donoszą o niezwykle wstrząsającej tragedji, jaka miała miejsce we wsi Wierzbica, gdzie zostały zamordowane trzy kobiety: 59-letnia Róża Weichselblatt, żona właściciela dóbr, jej służąca oraz 20-letnia bratanica. W nocy z piątku na sobotę jeden z przechodniów zauważył na werandzie domu, w którym mieszkają Weichselblattowie zwłoki służącej. Zaalarmowano policję, która skonstatowała morderstwo trzech kobiet. Wszczęto natychmiast pościg i pod Wołkowicami natrafiono na pewnego mężczyznę, który na widok policji zaczął uciekać. Gdy mimo ostrzeżeń uciekał w dalszym ciągu, policja zrobiła użytek z broni, raniąc go ciężko. Rannym okazał się 22-letni Archip Wołczuk fornal, zajęty na folwarku Weichselblattów. Zeznał on, że brał udział w napadzie, lecz morderstwa dokonał jego spólnik Łopuszczak, który zdołał zbiec.

Opłaty rzemieślnicze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 2. (Sin) Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że górna granica opłat na zaświadczeniach o kwalifikacjach zawodowych opiewa na 60 zł., opłata za zaświadczenia o prawach nabytych dla rzemieślników na 120 zł. Niektóre Izby Rzemieślnicze pobierają obecnie za zaświadczenia o kwalifikacjach zawodowych 50 do 40 zł., a nawet 20 zł., zaś za zaświadczenia o prawach nabytych od 15 do 5 zł.

Wojciech Bąk laureatem nagrody „Wiadomości Literackich“

Warszawa, 25. 2. PAT. Jury „Nagrody Wiadomości Literackich" przyznała zł. 2000 za najwybitniejszą książkę 1934 r. Wojciechowi Bąkowi za tom wierszy „Wrzenie niebieskie". Współzawodnikami Bąka byli Boy-Żeleński oraz Irena Krzywicka.

Światowy rekord pływacki pobity

Warszawa. 25. 2. PAT. W Chicago na zawodach pływackich Adolf Kiefer uzyskał na 100 metrów nawznak niezwykły czas 5:8,3, bijąc w ten sposób nowy rekord światowy. Dotychczasowy rekord należał do Japończyka Kiyokawa wynosił 5:30,4, na tych samych zawodach Eleanor Holm pobiła rekord amerykański na 300 yardów na wznak w czasie 4:31.

Zabójstwo na ulicy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 25. 2. (O.) Dziś w południe na zbiegu ul. Piekarskiej i Skrzyńskiego doszło do awantury na tle osobistem między niejakim Piaseckim i jego kolegami Teleszczukiem i Hedią. W czasie awantury Hedio zabił czterema ciosami noża Piaseckiego.

Wygrał na loterji, ale po niewczasie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 25. 2. (O.) Główna wygrana 100.000 zł. w ostatniem ciągnieniu loterji padła na los, zakupiony w jednej z kolektur lwowskich. Los ten zakupił pomocnik handlowy Taube wraz ze swym szefem Schwadronem. Przed niejakim czasem Schwadron oświadczył, że występuje ze spółki, ponieważ ma szereg innych losów. Obecnie gdy na los ten padła wygrana Schwadron rości sobie pretensje do wygranej i zawezwał Tauba przed sąd rabinacki, na który jednak ten nie przybył.

A. C. — 27 marca

Londyn, 25. 2. ŻAT. Egzekutywa Sjonistyczna komunikuje urzędowo, że Sjonistyczny Komitet Wykonawczy zbierze się na sesję do Jerozolimy w dniu 27. marca.

Wiceminister Koc wrócił do kraju

Warszawa, 25. 2. (Sin) Wiceminister skarbu Koc po tygodniowym pobycie w Londynie i Paryżu powrócił do Warszawy.

B. poseł Pluta — ułaskawiony

Warszawa, 25. 2. (Sin) P. Prezydent podpisał ułaskawienie dla b. posła Piasta Andrzeja Pluty, skazanego w swoim czasie za przemówienia na terenie Małopolski środkowej na półtora roku więzienia. Poseł Pluta odbył karę jednego roku więzienia, z którego otrzymał urlop zdrowotny, resztę kary mu darowano.

Regulamin pracy lekarzy domowych

Warszawa, 25. 2. (Sin) Opracowano już regulamin dla lekarzy domowych. Regulamin ten ustala, w jakich porach lekarze domowi odwiedzać będą obłożnie chorych pacjentów, przyjmować chorych w swych prywatnych gabinetach i odwiedzać chorych w nocy.

Agrement Polski dla nowego ambasadora francuskiego

Warszawa, 25. 2. (Sin) Jak się dowiadujemy, rząd francuski zwrócił się do rządu polskiego o udzielenie agrement dla nowego ambasadora francuskiego w Warszawie p. Noela, który ma objąć stanowisko po ambasadorze Laroche'u. Rząd polski wyraził na to zgodę. P. Noel był w swoim czasie posłem francuskim w Czechosłowacji.

14 letni chłopiec pod zarzutem morderstwa

Warszawa, 25. 2. (Sin) Przed sądem karnym w Warszawie toczył się dziś niepowszedni proces karny. Na ławie oskarżonych zasiadł 14-letni chłopiec Jan Babicki pod zarzutem zamordowania 6-letniego chłopczyka, którego znaleziono w rowie z zaciśniętym na szyji paskiem. Obdukcja zwłok stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Chłopiec miał pozatem na głowie ślady uderzeń tępem narzędziem. Aresztowany Babicki przyznał się do zbrodni oświadczając, że w czasie sprzeczki zbił chłopczyka, a gdy ten krzyczał udusił go, ażeby się uspokoił. Babicki został poddany badaniu psychjatrycznemu, które stwierdziło, że jest on umysłowo rozwinięty i zdawał sobie sprawę z tego co czyni.

Na rozprawie dzisiejszej Babicki do winy się nie przyznaje, oświadczając, że jedynie uderzył chłopczyka, ale go nie dusił. U sędziego śledczego Babicki cofnął swe przyznanie się mówiąc, że na posterunku wprawdzie przyznał się do winy, ale dlatego, że został tam pobity. Jako świadek zeznawał pewien policjant, stwierdzając, że na posterunku policji żaden policjant chłopca nie uderzył, przyznając jednak jednocześnie, że na posterunku były pałki gumowe.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający oskarżonego dla braku dowodów winy. Co do przyznania się oskarżonego na posterunku sąd stwierdził, że mogło ono nastąpić na skutek jakiejś obawy.

Bombaj, 25. 2. PAT. Na tajnej konferencji książąt indyjskich przyjęto jednogłośnie rezolucje stwierdzającą, że projekt ustawy konstytucyjnej Indji w swej formie obecnej nie nadaje się do przyjęcia. Rezolucja domaga się wprowadzenia szeregu zasadniczych zmian.

Kłopot Anglji z austrjackimi ministrami

Londyn, 24. 2. (PAT). Dziś popołudniu przybyli do Londynu kanclerz austrjacki dr. Schuschnigg i minister spraw zagranicznych Austrji, bar. Berger-Waldenegg, oczekiwani na dworcu Victoria przez sir Johna Simona i ambasadora francuskiego. Poseł austrjacki oczekiwał ich już w Folkestone. Policja obstawiła cały dworzec i przepuszczała na teren jedynie za specjalnemi przepustkami w obawie przed zapowiedzianemi demonstracjami komunistów i socjalistów. W Hyde Parku odbywał się popołudniu specjalny wiec protestacyjny przeciwko przyjazdowi kanclerza austrjackiego, zwołany przez organizacje lewicowe. Po wiecu uformowano pochód, który skierował się ku dworcowi Victoria. Demonstranci w liczbie około 3 tys. przybyli jednak na dworzec zapóźno, w 15 minut po przybyciu pociągu, którego przyjazd uległ umyślnemu przyspieszeniu. Gdy demonstranci zjawili się przed dworcem Victoria, goście austrjaccy już właśnie odjechali do hotelu.

Naogół jednak ministrowie austrjaccy nie znajdą w Londynie gruntu bardzo przychylnego. Frakcja parlamentarna Labour Party in corpore z leaderem opozycji Lansburym na czele wystosowała do kanclerza Schuschnigga memorjał, który został mu dziś wieczorem w Londynie doręczony, a w którym wszyscy posłowie Labour Party domagają się zwolnienia 21 członków Schutzbundu, którzy zostali postawieni przed sąd. Również w parlamencie będą na ten temat jutro i pojutrze interpelacje. W prasie widoczna jest także wyraźna wstrzemięźliwość, a w kołach rządowych nie ukrywają, że wizyta ta jest właściwie zbytecznym kłopotem. W każdym razie większego znaczenia politycznego do wizyty tej w Londynie nie przywiązują.

Orkan szaleje nad Francją

Paryż, 24. 2. (PAT). Ostatnie huragany wyrządziły w całej Francji olbrzymie szkody, w szczególności w Burgundji w okolicach Dijon, Lyonu i Belfortu. Donoszą, że w wielu miejscowościach zerwane zostały dachy, uszkodzone mosty, drzewa powyrywane z korzeniami. **W Alpach i w Górnej Sabaudji doszło do kilkunastu wypadków z ludźmi, w tem do 4 wypadków śmiertelnych.** W kantonie Thones zawaliło się 9 domów. W miejscowości Veyrier du Lac oberwało się kolejka linowa. W Grenoble kilka osób odniosło pokaleczenia od spadających belek i części dachów. Wskutek ulewnych deszczów **stan wody podniósł się niemal na wszystkich rzekach. Linje telefoniczne i telegraficzne, jak również tory kolejowe zostały uszkodzone.** Pociągi przychodzą do Paryża w dalszym ciągu z opóźnieniem. Dziś orkan ze wzmożoną siłą szaleje nad Morzem Śródziemnem i na francuskich wybrzeżach Atlantyku. W niektórych punktach fale dochodzą do wysokości 20 metrów. **Los wielu statków rybackich jest niepewny.**

ODJAZD Z FRANCJI.

Paryż, 24. 2. (PAT). Po wysłuchaniu nabożeństwa kanclerz Schuschnigg i minister Berger-Waldenegg udali się dziś rano do hotelu, skąd o godz. 10-ej w towarzystwie premjera Flandina i ministra Lavala odjechali na dworzec północny. Samochody odjeżdżających ministrów były strzeżone przez agentów policyjnych na motocyklach. Na dworcu wzmocniona była również służba policyjna. Udających się do Londynu austrjackich mężów stanu, prócz premjera Flandina, min. Lavala i min. spraw wewn. Regniera, żegnał m. in. radca ambasady angielskiej Campbell.

MACDONALD WIERZY W TRWAŁY POKOJ.

Paryż, 24. 2. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Matina" Ramsay MacDonald po podkreśleniu niebezpieczeństwa, wynikającego z postępującego ciągle rozwoju lotnictwa, oświadczył m. in.: „Należy przedewszystkiem przywrócić wzajemne zaufanie. Kolektywne bezpieczeństwo stało się koniecznością. Wielkie mocarstwa winny to zrozumieć i darzyć się wzajemnie zaufaniem. Należy bowiem stwierdzić, że system, jaki ma być przyjęty dla zapewnienia pokoju, uzależniony będzie zawsze od szczerej i dobrej woli, oraz ścisłej współpracy państw, pragnących naprawdę pokoju. Należy zrozumieć niemiecki punkt widzenia, lecz **Niemcy winny ze swej strony uczynić podobny wysiłek i dać dowód swej dobrej woli.** To, czego dokonaliśmy, pozwala nam się spodziewać, iż rządy zdołają zapewnić narodom rzeczywisty i trwały pokój.

PRZEDŁUŻENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W SZWAJCARJI.

Bern, 24. 2. (PAT). W Szwajcarji odbyło się dziś referendum w sprawie uchwalonej przez Izbę w dniu 28 września 1934 r. ustawy o przedłużeniu służby wojskowej. Za ustawą padło 506.845 głosów przeciw 431.902. — Większością 74.943 głosów ustawa została zatwierdzona. Wedle tej ustawy służba w piechocie i inżynierji wojskowej trwać będzie 90 dni, zamiast 65, w artylerji i lotnictwie — 90, zamiast 75, w kawalerji — 104, zamiast 90. Pozostawiono 60-dniową służbę w oddziałach pomocniczych.

DLACZEGO PARAGWAJ WYSTĄPIŁ Z LIGI NARODÓW?

Assumcion, 24. 2. (PAT). Nota, motywująca ustąpienie Paragwaju z Ligi Narodów, stwierdza, że chociaż Paragwaj nie odrzucał zaleceń Ligi z dnia 24 listopada 1934 r., komisja, zajmująca się sprawą zatargu o Gran Chaco, uznała, iż odpowiedź rządu paragwajskiego jest równoznaczna z odrzuceniem tych zaleceń. Pozatem, mimo prośby Paragwaju, Liga Narodów nie zarządziła śledztwa, celem ustalenia odpowiedzialności za wybuch wojny. Wreszcie nota nazywa „aktem samowoli" decyzję wspomnianej już komisji co do jednostronnego zniesienia zakazu wywozu broni, obowiązującego poprzednio w stosunku do obu państw.

RZĄD IRAKU PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Bagdad, 24. 2. (PAT). Wobec wielkich trudności politycznych, rząd Iraku podał się do dymisji.

2 STRASZNE KATASTROFY.

Dornburg, 24. 2. (PAT). Koło Dornburga nad rzeką Salą zderzył się autobus kolejowy z samochodem prywatnym. Samochód został zgnieciony, zaś znajdujący się w niem 3 pasażerowie ponieśli śmierć.

Berlin, 24. 2. (PAT). Do kręgielni we wsi Drohn nad Mozelą w pobliżu Treviru zwaliły się dziś głazy skalne ze wznoszącej się obok góry. Z 8 osób, znajdujących się obok kręgielni, 5 poniosło śmierć, zaś pozostałe 3 osoby odniosły ciężkie rany.

15 LAT RUCHU HITLEROWSKIEGO.

Monachjum, 24. 2. (PAT). Dziś odbyła się tu uroczystość 15-lecia ruchu hitlerowskiego. Monachjum było kolebką ruchu hitlerowskiego, tu Hitler po raz pierwszy wysunął swe 25 tez, to też Monachjum zostało wybrane za ośrodek wszelkich uroczystości jubileuszowych. Kierownik okręgu bawarskiego, min. Wagner w mowie swej wspomniał, że wszystkie 25 tez, głoszone przez Hitlera, stanowią dalej podwaliny programu hitlerowskiego.

ZAMACH POLITYCZNY W SJAMIE.

Londyn, 24. 2. (PAT). Korespondent Reutera w Bangkoku donosi, że na sjamskiego ministra obrony narodowej Luang Pibulas Songgrama dokonano zamachu rewolwerowego. Sprawca zamachu zdołał wystrzelić trzy razy, trafiając ministra w szyję i w ramię. Rany jak się zdaje nie są niebezpieczne. Napastnika aresztowano.

KOMITET LOKALNY ORG. SJON. W KRAKOWIE.

Celem utrzymania ściślejszego kontaktu z jaknajszerszemi sferami obywatelstwa sjonistycznego w Krakowie oraz informowania członków Org. Sjon. o najważniejszych problemach palestyńskich i sjonistycznych, postanowił Komitet Lokalny Organizacji Sjonistycznej w Krakowie urządzić cykl zebrań partyjnych, na których nasi najwybitniejsi towarzysze wygłaszać będą odczyty o aktualnych problemach. Pierwsze zebranie partyjne odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 8-mej w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, Przemysła 3, na którem tow. dr. Szymon Feldblum wygłosi odczyt na temat:

AKTUALNE PROBLEMY SJONISTYCZNE.

Komitet lokalny wzywa wszystkich towarzyszy, aby na powyższe zebranie niezawodnie i punktualnie przybyli.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE.

MECZ BOKSERSKI MAKKABI-GARBARNIA 9:7.

Znowu sędzia uniemożliwia normalne przeprowadzenie zawodów.

Plagą ostatnich imprez bokserskich w Krakowie stali się niewykwalifikowani i słabi sędziowie.

Nie można doprawdy urządzić meczu bokserskiego, by właśnie tacy panowie „w białych spodniach" nie psuli zupełnie zawodów. Najpierw widzieliśmy sędziów, którzy nie mieli zielonego pojęcia o pięściarstwie wogóle. Z kolei arbiter umiał punktować, natomiast dopuszczał w ringu do nieprzepisowych walk, wczoraj natomiast sędzia p. Szostak w ringu prowadził naogół walki dość dobrze, natomiast punktacja jego świadczy o tem, iż niewie on chyba, kiedy zawodnik wygrywa. Jeśli chodziło o zawodników Makkabi, to argumentem przekonywującym dla p. Szostaka był tylko nokaut, wygraną na punkty on uznaje, lecz... nie jeśli chodzi o zawodnika Makkabi. Tak też orzeczenia jego w walkach piórkowej, lekkiej i półśredniej, przyznające zwycięstwa zawodnikom Garbarni, były urojone, i wywołały na widowni burzę protestów. Toteż Makkabi widząc, iż wysiłki zawodników w ringu wobec decyzji sędziego idą na marne, oddała w wagach średniej i półciężkiej punkty walkowerem.

Wydział spraw sędziowskich, który już tyle błędów popełnił przez wystawianie na najtrudniejsze mecze słabych, początkujących kandydatów, winien wreszcie zrozumieć, iż właśnie na mecze słabszych drużyn należy wystawiać najlepszych arbitrów, gdyż są one najtrudniejsze do prowadzenia a nie odwrotnie. Jeśli tak dalej pójdzie i na ringu nie zobaczymy tych kilku dobrych sędziów, których jednak Kraków posiada, a na oficjalnych imprezach będzie się wypróbywało i uczyło nowicjuszy, to będzie jedyną radą sprowadzać sędziów z innych okręgów, co zdaje się już kluby uczynią na najbliższych imprezach.

I znowu wobec wybicia się kwestji sędziowskiej na pierwszy plan, sędziego, który przez swe niepoparte walkami na ringu decyzje zniekształcił zupełnie wynik, trudno coś o sportowej stronie meczu powiedzieć.

PIĘŚCIARZE WARSZAWY POKONALI BERLIN 9:7.

W MECZU O MISTRZOSTWO POLSKI CRACOVIA POKONAŁA MAKKABI WARSZAWSKĄ 9:7

osłabioną zawodnikami biorącymi udział w meczu z Berlinem.

KRAKOW — WARSZAWA 7:2.

W meczu pingpongowym, rozegranym w Krakowie, odniósł Kraków zasłużone zwycięstwo, rewanżując się za porażkę poniesioną w ubiegłym tygodniu w Warszawie.

WYBRYKI MŁODOCIANYCH AWANTURNIKÓW

Wczoraj około 8.30 wieczorem przechodnie terenu przy Uniwersytecie Jagiellońskim byli świadkami awantury, wywołanej przez większą grupę młodych wyrostków, przeważnie studentów gimnazjalnych. Podochoceni przebiegiem zawodów sportowych, z których właśnie wracali, wyrostki otoczyły zwartym kołem przechodzących spokojnie kilku młodzieńców żydowskich i poczęli ich okładać ramami. Jednego z nich pobili do krwi, tak, że musiało go opatrzeć pogotowie ratunkowe. Cała ta awantura odbywała się przy dość intensywnych okrzykach antyżydowskich napastników, wspomaganych przez męty społeczne.

Mimo rozpaczliwych krzyków napadniętych o pomoc, policja się nie zjawiła. Jeden z poszkodowanych, który zarelacjonował nam tę sprawę, zdołał zerwać z głowy napastnika czapkę o barwie jednego z gimnazjów krakowskich. Sądzimy, że władze policyjne zainteresują się bliżej tą sprawą.

EKSPLOZJA BENZYNY.

W czasie czyszczenia podłogi w sklepie p. Sobolewskiego przy ul. Grodzkiej nastąpił wybuch benzyny, rozlanej na podłodze. Zajęta frotegowaniem Marja Zielińska, doznała oparzeń I. i II. stopnia. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do Szpitala Ubezpieczalni. Personel sklepowy zgasił ogień.

SKOCZYŁ Z II-GO PIĘTRA.

Wczoraj w południe w domu przy ul. Krowoderskiej l. 21, skoczył z II-go piętra na podwórzec 48-letni Stanisław Rybka, urz. pryw., chcąc pozbawić się życia. Doznał on ogólnych kontuzyj i ran na głowie.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Chorzowa

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACJI SJONIST. W niedzielę 17 bm. odbyło się walne zebranie członków Organizacji Sjonistycznej, na którem wybrany został nowy Komitet Lokalny, w następującym składzie prezes p. Henryk Koplowitz, członkowie: p. Dr. Folkmanówna, p. S. Spandorf, p. Dr. Sternhell, p. inż. Kronfeld, p. S. Będziński, pp. Zugster, Fieber, Kon, Szwarcman, Frajman, Kaufman, Steinlauf, Windmann.

BNEJ- SJON. Z inicjatywy organizacji organizacji „Akiby" powstała w naszem mieście organizacja „Bnej Sjon" Prezesem został Dr. Maks Lipschütz, w skład kierownictwa wchodzą: Dr. Grunzeiger, mgr. Ehrenreich, p. Sułkowska, p. Krieserówna, p. Knechtówna, pp. Steinlauf, Katz i Krieser.

W piątek 15 b. m. odbyło się zgromadzenie wszystkich miejscowych organiz. młodzieży, na którem przemówił Dr. Bernstein. delegat K. K. L. z Jerozolimy W sobotę odbyło się zebranie pań „Wiza" z Dr. Bernsteinem. Na zebraniu tem omówiono plan działalności kobiet dla K. K. L. na terenie Chorzowa.

Z Katowic

Z TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

Ostatnią premjerą Teatru Polskiego w Katowicach była sztuka pisarza węgierskiego W. Fodora „Małżeństwo, jakich mało". — Paradoksalne założenie sztuki, skojarzenie małżeństwa pomiędzy człowiekiem starym a młodą dziewczyną, przeprowadza autor w sposób logiczny Sztuka po siada wiele momentów komicznych, jest lekką komedją, niemal farsą.

W roli głównej wystąpił p. Kohanowicz, dając bardzo dobrą sylwetkę starego zakochanego kawalera, do którego powróciła miłość lat młodzieńczych. Bardzo dobrym był jak zwykle p. Biesiadecki w roli starego sługi. Mile w swych rolach pp. Grzębska, Hańska i Biesiadecka. Reszta zespołu sekundowała dzielnie głównym odtwórcom. Reżyserja p. Zygmunta Biesiadeckiego. (a. b.)

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH

Wtorek, godz. 20.: IV. Koncert Symfoniczny Towarzystwa Muzycznego w Katowicach.

Środa, godz. 20.: Dela Lipinskaja.

Czwartek, godz. 20.: Małżeństwo jakich mało (przedst. popularne).

Sobota, godz. 20.: Małżeństwo jakich mało (przedst. popularne).

Niedziela, godz. 16.: Krakowskie zuchy (Ceny zniżone)

Niedziela, godz. 20.: Małżeństwo jakich mało (przedst. sprzedane).

Kronika kielecka

WÓJT GMINY SKAZANY NA 1 ROK WIĘZIENIA. Przed sądem okręgowym karnym w Kielcach stanął b. wójt gminy Daleszyce Piotr Malarecki. Oskarżonemu zarzucono, że w czasie pełnienia służby wójta gminy w Daleszycach w latach 1931—1933 dopuścił się różnych przestępstw i nadużyć przewidzianych w art. 286 kk. Sąd wydał wyrok skazujący Malareckiego na 1 rok więzienia oraz pozbawienie oskarżonego praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 3-ch. Jednocześnie sąd zasądził powództwo cywilne na rzecz samorządu gm. Daleszyce w kwocie zł. 823.

Z Krynicy

CEIRE MIZRACHI W KRYNICY.

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie „Ceirej Mizrachi" na którem wybrano Wydział w następującym składzie: M. Wolf — prezes. B. Rappaport, wiceprezes, K. Reich kasjer, M. Schermer sekretarz, M. Fluhr członek zarządu, K Gross referent funduszów palestyńskich.

Z Mszany Dolnej

CZYTELNIA ŻYDOWSKA przystąpiła do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli jako prezes Inżynier Herman Wieder, wiceprezes Dawid Langsam, skarbnik Dr. Kapilman, sekretarz Józef Frieman, oraz Ida Markusowa, Eleonora Weissberger, Helena Stamberger.

Z PRACY Ż. F. N. Dzięki reorganizacji Ż. F. N w skład której wszedł jako mąż zaufania Dawid Langsam dochody z puszek znacznie się podniosły i śmiało można powiedzieć, iż kontyngent nasz będzie całkowicie pokryty. (Schnell).

Kronika ropczycka

ZNIEWAŻENIE PORTRETU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Z Ropczyc donoszą nam:

Przez dwa dni bawił tutaj komisarz z Wojewódzkiej Komendy P. P., który w biurze Powiatowej Komendy P. P. przeprowadzał dochodzenia w sprawie znieważenia portretu Marszałka Józefa Piłsudskiego przez urzędnika starostwa p. Stanisława Ligęzę podczas libacji w wyszynku p. Władysława Szpery, w której brali podobno udział jeszcze i inni urzędnicy miejscowi. Wynik dochodzeń otoczony jest ścisłą tajemnicą.

WYBORY DO GMINY ZBIOROWEJ. Wybory do gminy zbiorowej Ropczyce—Wieś dały wynik taki, że z listy nr. 1. BBWR. wybranych zostało 8 członków, zaś z listy nr. 2. stronnictwa ludowego „Piast" — 12 członków. Przeciw odbytemu wyborowi wniesiony został protest ze strony zwolenników BBWR.

FOTEL I ŁÓJ. W domu modlitwy „Beth midrasz" wykradziono fotel przeznaczony dla rabina gminy Izaka Liebermana. Tejże samej nocy jak i przez dwa dni przedtem nieprzyłapani sprawcy wrzucili łój do pieca tego domu modlitwy, ażeby spowodować nieznośny czad. Przybyli na modlitwę musieli się oddalić na czas aż do przewietrzenia wnętrza bóżnicy. Ogólne jest przypuszczenie, że uczynione to zostało ze strony i polecenia tej samej grupy, która w swoim czasie okradła te bóżnice z lichtarzy, lamp, obrusów itd

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO. Dnia 17 bm. odbyło się zgromadzenie ogólnych sjonistów przy współudziale delegata Egzekutywy w Krakowie p Simche Trinka z Rzeszowa. Wybrano tymczasowy komitet celem przeprowadzenia akcji legitymacyjnej, poczem dopiero ma być zwołane zebranie ogólnych sjonistów uprawnionych do wyboru Komitetu Lokalnego.

Z rady miejskiej w Sosnowcu

Z Sosnowca donosi nam nasz korespondent:

W czwartek w godzinach wieczorowych zapełnił się pusty i cichy w tym czasie zazwyczaj gmach Ratusza w Sosnowcu. Zwołano Zkolei II. posiedzenie Rady Miejskiej. Ożywiły się więc z wielkim rozmachem wybudowane kuluary, w których długo oczekiwano porozumienia między klubami w sprawie obsady komisji i reprezentacyj. Po blisko godzinnem opóźnieniu rozpoczęły się obrady Szybko a sprawnie szły, jakby na komendę, a tylko drobne, mało znaczące incydenty urozmaicały posiedzenie. Nie obeszło się i bez wypadu w stronę kupców i rzemieślników żydowskich. Na porządku dziennym stał nowy podatek: podatek od szyldów i plakatów. Charakterystyczna przytem rzecz, że obciąży on głównie ubogą ludność żyd. Przesłano projekt podatku do komisji, jak miecz Damoklesa, wisiał nad biednym podatnikiem.

Otwiera posiedzenie prezydent Kaczkowski, odczytując pismo p. Wojewody w sprawie zatwierdzenia wyborów prezydenta, wiceprezydentów i ławników, wspomina o śmierci Limanowskiego i radnego Bajgelmachera, poczem wygłasza eksposé, będące jednocześnie platformą programową B. B. Jej ideą przewodnią było posiedzenie, że Rada Miejska nie będzie terenem walk partyjnych, co też wywołało niemilknące oklaski klubu B. B. (i radnego żyd. Szwajcera). Po inauguracyjnem przemówieniu prezydenta odczytywali przedstawiciele klubów deklaracje. W imieniu B. B. W. R. Szpineter. W imieniu klubu P. P. S. odczytał w ostrym tonie utrzymane oświadczenie radny Bielnik, w którem wspomniał o zasługach P. P. S. dla rozwoju miasta oraz szkodliwej, zdaniem jego, gospodarce komisarycznych rządów. Radny Lubelski odczytał uzgodnioną przez radnych żydowskich deklarację. Dużo humoru wprowadził na salę radny Wolf, przedstawiciel polskich właścicieli nieruchomości, który po uzyskaniu oświadczenia prezydenta, iż własność nieruchoma nie będzie ignorowana, zgłosił gotowość współpracy

Po przystąpieniu do porządku dziennego wyłoniono przez aklamację szereg komisji oraz w drodze wyborów reprezentacje na zjazd miast polskich, do której z radnych żyd wszedł mgr. Lejzerowicz.

Następnie zgłosił Zarząd Miejski dwa projekty podatków: od plakatów, szyldów i anonsów oraz inwestycyjny. Na wniosek przedstawiciela klubu P. P. S., do którego przyłączył się radny żydowski Saper, odesłano te projekty do komisji finansowej

Po zgłoszeniu interpelacji w sprawie ceny prądu elektrycznego i wniosków w sprawie zatrudnienia bezrobotnych zamknął prezydent Kaczkowski drugie posiedzenie Rady Miejskiej. (z).

Kronika stryjska

10-O LECIE ISTNIENIA UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO. W związku ze zbliżającym się jubileuszem 10-o lecia istnienia Uniw Hebr. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. Przyjaciół Uniw Hebr. wespół z przedstawicielami Związków akad. Po dłuższej dyskusji uchwalono urządzić 7. IV. uroczystą akademję z referatem b. sen. Dra Ringla ze Lwowa i częścią muzyczną. Celem przygotowania wszystkich szczegółów wybrano specjalną komisję pod przewodnictwem prezesa Dra Pressera. O ile chodzi o samą pracę stryjskiego oddziału, to prócz zbierania składek zajmuje się też zbieraniem książek naukowych dla Uniw. Akcja ta daje pomyślne wyniki.

WALNE ZEBRANIE KOM. LOK. „EZRY". Na skutek wyjazdu prezesa Neumana odbyło się Walne Zebranie kom. lok. „Ezry". Po dłuższej dyskusji uchwalono udzielić ustępującemu prezydjum absolutorjum oraz specjalnie podziękowanie za dotychczasową pracę. Następnie wybrano przewodniczącego dnia i na tem Walne zebranie odroczono celem porozumienia się z frakcjami co do składu personalnego nowego Prezydjum.

GROŹNA SZAJKA BANDYTÓW PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Onegdaj odbyła się przed sądem przysięgłych 3 dniowa rozprawa przeciw szajce rabunkowej złożonej z 9 osób. Grasowała ona w powiatach bóbreckim i żydaczowskim. przyczem była przez długi czas nieuchwytną. W wyniku rozprawy zostali skazani herszt Niedźwiedzki na 8 lat więz. Czaplak 5 lat, Hupało 3 lata, Jaremko i Wincencyk po 2 lata, Winiarski rok z zaw., Zwierzyński, Soncyk i Klinkowski zostali uniewinnieni. Przewodniczył s o. Rybicki, osk. prok. Dr. Sansker, Bronili adw. dr. Wandel, Harasynów, Hausmann, Kasaraba, Bernholz, Nagler

WYRODNA MATKA. Za usiłowane dzieciobójstwo odpowiadała przed tutejszym sądem przysięgłych Marja Swyt, służąca ze Stryja. Oskarżona usiłowała otruć swe nieślubne dziecko, lecz, gdy niemowlę poczęło się dusić, tak się tem przeraziła, że sama w ostatniej chwili je uratowała. Oskarżona ze względu na okoliczności łagodzące została uniewinniona

CHCIAŁA SPALIĆ KOCHANKA. 47-o letnia Marja Mysływec żyła dłuższy czas w konkubinacie z Andrzejem Niemczakiem, w nadziei, że ten ją poślubi. Gdy jednak ostatnio Niemczak ją porzucił, mszcząc się na nim, podpaliła zagrodę w której mieszkał razem z matką. Na skutek braku dowodów winy została uniewinniona.

WYKOLEJENIE. Onegdaj nastąpiło w Lubieńcach wykolejenie wagonu pociągu mieszanego ze Stryja. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach. Przyczyny wypadku narazie nie ustalono.

OSOBISTE. Dotychczas. prok. s. o. Dr. Henryk br. Wakisch został mianowany szefem prokuratury w Kielcach.

Egzamin adwokacki w ostatniej sesji zdali: Mgr. Horowitz, Marek i Mgr. Lande Juda.

Ze sportu w Nowym Targu

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I ODDZIAŁÓW PW. I WF.

W Nowym Targu odbyły się 17 bm. staraniem Pow. Kom PW. i WF. oraz Pow. Związku Strzeleckiego, powiatowe mistrzostwa narciarskie, które dały następujące wyniki:

Bieg patrolowy z ostrem strzelaniem 12 bm. 1) ZS. Nowy Targ czas 1,12,10, 2) PW. Pocztowe Zakopane 1,16,05, 3) Sokół Nowy Targ, 4) PW. Leśników Zakopane, 5) ZS. Chochołów, 6) Makkabi Nowy Targ, 7) ZS. Poronin, 8) ZS. Łopuszna.

Bieg zjazdowy indywidualny: 1) Michalski (PW Poczt. Zak.) czas 9.06, 2) Małecki (PW. Leśników Zak.) 10,06, 3) Czerwosz (ZS Łopuszna), 4) Rysiakiewicz (PW. Poczt. Zak.), 5) Sitarz (PW. Poczt. Zak.).

W wyniku **kombinacji** (bieg sztafetowy i bieg zjazdowy) tytuł mistrza Pow. Zw. Strzeleckiego, oraz puhar, zdobył zespół **PW. Poczt. (Zakopane)**; 2) ZS. (Nowy Targ). 3) PW. (Nowy Targ), 3) PW. Leśników (Zakopane), 4) ZS. (Łopuszna), 5) ZS Poronin.

Równocześnie ze zawodami Związku Strzeleckiego odbyły się **zawody oddziałów WF. i klubow sportowych.** 1) Sokół (Nowy Targ), 2) ZS. (Chochołów), 3) **Makkabi (Nowy Targ).**

W **biegu zjazdowym** 1) Giełczyński (Sokół Nowy Targ) czas 10,03, 2) Krauzowicz (Sokół Nowy Targ), 3) Mniszak (ZS. Chochołów), 4) **Stanner (Makkabi Nowy Targ).** Zawodnicy ZS. Zakopane startowali poza konkursem i osiągnęli w biegu sztafetowym i zjazdowym najlepszy czas dnia. Zawody, które trwały prawie cały dzień, odbywały się w fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych, a trasa sztafety prowadziła po błocie Mimo to na starcie stanęło i zawody ukończyło 19 zespołów. Ostre strzelanie, mimo złej widzialności, dało pierwszorzędne wyniki, np. na 15. możliwych 15. trafnych. Z uznaniem należy podnieść stronę organizacyjną zawodów, która spoczywała w rękach pp Por. Lewandowskiego, po. Kozaczki, prof. Bryniczki, Kom. Kogera, sędziego Dobrzańskiego, sierż. Wawry i sierż. Rapki. Rozdania nagród i dyplomów dokonał w imieniu Rady Powiatowej Starostwa p Korniak, wygłaszając do licznie zebranych zawodników okolicznościowe przemówienie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu strony 16-tej.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

MODNIARKĘ samodzielną i uczenicę przyjmę: Salon Mód Beckmanowej, Florjańska 44. 1293x

POSZUKUJEMY zdolnej siły do praktyki biurowej, szybko się orjentującej, piszącej dobrze na maszynie i umiejącej do brze rachować. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Do praktyki biurowej“. 1295g

ENERGICZNEGO zastępcę na Śląsk, tamże zamieszkałego, poszukuję Zgłoszenia: „Zdolny H.“ do Adm. „N. Dziennika“ 2560x

Posad poszukują

ODDANY, bezwzględnie uczciwy człowiek, lat 21 poszukuje jakiejkolwiek pracy, bez różnicy miejscowości, na skromnych warunkach. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N Dziennika“ pod „Oczekujący“. 12922

BUCHALTER-bilansista zakłada księgi, prowadzi buchalterję, sporządza bilanse, fasje podatkowe. Zgłoszenia: Grüner, Starowiślna 34. 1284g

Różne

ZNANA Restauracja — „HIRSCH“, Kraków, ul Józefa 5, wydaje smaczne obiady. Ceny znacznie zniżone. Na kolację specjalne potrawy. 1291g

Superior



DENTYSTA, posiadający nowocześnie urządzony zakład w Katowicach, poszukuje młodej lekarki-dentystki jako spólniczki. Małżeństwo niewykluczone. Oferty do Adm. „N. Dziennika“ pod „Przyszłość“. 1296x

SPÓLNIKA z większym kapitałem, do sklepu bławatnego, świetnie zaprowadzonego, — centrum Krakowa, poszukuję. — Zgłoszenia: „Egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“. 1265g

Matrymonjalne

POSZUKUJĘ młodej towarzyszki życia. Kapitał dla założenia wspólnej egzystencji potrzebny. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Admin. „Now. Dziennika“. 6127g

PILOT Gum?
TRANSPARENT GORĄCO WULKANIZOWANY
z kuponami premjowemi!



Eleganckie sweatry, bluzki i suknie trykotowe

na miarę, wedle najnowszych żurnali, wykonuje tanio i szybko „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15, telef. 158-21. Tamże nowe modele na bieliznę damską i męską. Zamówienia przyjmuje się od godz. 11—1 przedpoł.

Kupno

KUPIĘ okazyjnie kredens, stół i krzesła lub pełną jadalnię. Zgłoszenia pod „Gotówka“ do Adm. „N. Dziennika“. 4231x

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej niemieckiej, uproszczoną metodą łatwą, najpewniej wyucza — Zofja Schöngutówna, Bonerowska 9, I. piętro. 1143g

ANGIELSKIM władać biegle nauczam w ciągu 4—5 miesięcy: — Leon Dembitzer, tel. 108-20. 2592x

LEKCYJ hebrajskiego francuskiego oraz muzyki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne. Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja“ do Adm. „N. Dziennika“.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój komfortowy: Kraków — Pańska 6, m. 1. 1294x

POKÓJ umeblowany — komfort osobne wejście do wynajęcia od 1 marca: Jasna 4 m. 6. 2593x

DWA pokoje kuchnia komfort, III. piętro, nowy dom, oficyna, św. Sebastjana 11 do wynajęcia. Dozorca wskaże. 2594x

4 UBIKACJE frontowe suteryna, elektryka, wodociąg, do wynajęcia. — Zgłoszenia: Meiselsa 1 u właściciela. 1267g

LOKAL 3 i 4, lub razem 7 pokoji, w Rynku Głównym, I. piętro, na biuro lub przedsiębiorstwo, od zaraz do wynajęcia Wiadomość: Kantor Wymiany, Rynek Gł. 5, (róg Siennej), tel. 125-93. 1253g

KRYNICA

PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)
pod zarządem
Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ
Pełny komfort - Ciepła i zimna woda - Centralne ogrzewanie - Pokoje słoneczne - Kuchnia wykwintna
Ceny niskie. Cały rok otwarty.

Kursa popołudniowe dla Pań

W SZKOLE ZAWODOWEJ „OGNISKO PRACY“ W KRAKOWIE

6-tygodniowy kurs kroju i modelowania dla fachowych bieliźniarek rozpoczyna się dnia 4 marca b. r.

3-miesięczny kurs modniarski rozpoczął się dnia 14 lutego b. r. — cena Zł. 63.

6-tygodniowy kurs gotowania i pieczenia rozpoczyna się dnia 28 lutego b. r. — cena Zł. 37.

Wpisy i bliższe informacje w kancelarji szkoły, ul. Stolarska 15, od godz. 11—1, telefon 158-21.

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH
Primeros PREZERWATYWY
najlepsze z najlepszych

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest i milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.